Nr. 56. We Lwowie — Środa dnia 9. Marca 1904. **Rok XLIV.**

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, 1. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połuo.

Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7 parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści"** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno"** i 12 tomami rocznie premii
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h
„ na prowincyi 9 „ 90 „

We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana: **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schallek Wollzeile 11, J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt Nr. 13; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; we **Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor.—**Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.

Numer kosztuje 8 hal., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Interview z Rudinim.

Wiele się teraz mówi i pisze o niepokojach w krajach bałkańskich. Ogólnem jest mniemanie, że musi przyjść do zbrojnej interwencyi Austryi, do czego jest uprawniona na mocy traktatu berlińskiego. W prasie spotykamy się często z twierdzeniem, że wobec kolizyi interesów Austryi i Włoch na wschodnich wybrzeżach Adryatyku musi z czasem przyjść do konfliktu między dwoma dotąd sprzymierzonemi mocarstwami. Głosy prasy austryackiej w tym względzie są nam znane. Łatwo się dowiedzieć, jaką jest opinia włoskich sfer politycznych, rzymski nasz korespondent miał rozmowę z byłym prezesem gabinetu i ministrem spraw zagranicznych, margrabią di Rudini. Oto treść jego interwiewu:

Rzym 5. marca.

Polityka zagraniczna każdego państwa — rzekł markiz Rudini — jest ściśle podporządkowana jego polityce wewnętrznej. Tak samo polityka królestwa włoskiego była podporządkowaną i musi być w przyszłości podporządkowaną wewnętrznym stosunkom finansowym i społecznym kraju naszego. Naszą największą troską było i jest doprowadzenie do ładu stosunków finansowych, przez co pozyskamy poparcie moralne szerokich mas ludowych. Wobec tego wypadało nam ograniczyć bilans wojskowy, względnie wyrzec się polityki awanturniczej. Lecz w danem położeniu odosobnienie Włoch jest niemożliwe, trójprzymierze było i pozostanie dla nas wielce pożytecznem.

Trójprzymierze a w szczególności Austrya nietylko gwarantuje nam bezpieczeństwo międzynarodowe (*la sicurezza internazionale*), lecz zapewnia nam rozszerzenie aspiracyi politycznych naszego kraju.

Jedynie w związku z Austryą możemy zaspokoić nasze aspiracye na morzu Adryatyckiem. Austrya w przymierzu z Włochami będzie faworyzowała nasze aspiracye w zamian za korzyści, jakie jej przynosi trójprzymierze.

Sojusz z Włochami i Niemcami zapewnia Austryi zupełny spokój na granicach zachodnich, w następstwie czego monarchia może bez przeszkód koncentrować całą swą uwagę około problemu wschodniego. Włochy ze swej strony powinny udzielić sprzymierzonemu mocarstwu szczerego poparcia moralnego w dziedzinie jego ekspansywnej polityki na Wschodzie, skoro to jest koniecznem dla ochrony interesów monarchii.

Cesarz i jego kanclerz (hr. Gołuchowski) — mówił dalej di Rudini — są wobec nas Włochów najzupełniej lojalnymi i żeliby wypadki polityczne spowodowały zmianę konfiguracyi półwyspu Bałkańskiego, jestem święcie przekonany, że Austrya nie zaniecha zastosowania zasad równowagi międzynarodowej także i w odniesieniu się do Włoch. Kierownik polityki austryackiej rozumie wybornie, że Włochy nie mogą się zgodzić na zmianę *status quo* na Bałkanach, jeżeliby kraj nasz nie uzyskał tam kompensaty równoważącej. Ta myśl przewodnia zawsze przyświecała trójprzymierzu.

Wspomniałem w ciągu rozmowy, że poseł Imbriani twierdził zawsze stanowczo, iż tylko przy utrzymaniu trójprzymierza i w sojuszu z Austryą mogą Włochy liczyć na pomyślny rozwój ich aspiracyj patryotycznych.

— Ale Imbriani — rzekł Rudini — człowiek wielkiego talentu i najlepszej woli, był zawsze źle zrozumianym i uważanym za fantastę politycznego. Doświadczenie okazało, że Imbrani miał racyę. Jeżeli trójprzymierze zaoszczędza nam bądź co bądź zbyt wielkie wydatki na cele wojskowe, z drugiej strony stwarza harmonię między interesami Włoch i Austryi i umożliwia nam realizowanie naszego ideału politycznego, to czyż mamy powody, aby porzucać Austryę i nawiązywać bliższe stosunki z Francyą?

To powiedział ten sam Rudini, który w r. 1891 zadzierżgał pierwsze nici przyjaźni z sąsiedną republiką.

— Skoro mężowie polityczni we wszystkich państwach — mówił dalej markiz di Rudini — są przepełnieni troską o losy pokoju w Europie z powodu wojny rosyjsko-japońskiej, Włochy powinny trzymać się silnie trójprzymierza i dokładać wszelkich starań, aby przyjazne stosunki z monarchią habsburską w niczem na szwank nie były narażone. Byłoby głupotą (*sarebbe ben stolto*) z naszej strony stawiać teraz zapory polityce ekspansywnej Austryi na Bałkanach. Popierajmy szczerze i lojalnie Austryę w teraźniejszych pomysłach a monarchia sąsiednia odpłaci nam lojalnie i sowicie naszą przyjaźń i uwzględni nasze uprawnione aspiracye co do Adryatyku.

Markiz wyraził w końcu zadowolenie, że obecny minister spraw zagranicznych, Tittoni, podziela w zupełności i w praktykę wprowadza jego poglądy. Di Rudini twierdzi wreszcie, że najlepszym dowodem szczerych i przyjaznych stosunków między dworem włoskim a austryackim jest wymiana serdecznych listów między cesarzem Franciszkiem Józefem a królem Wiktorem Emanuelem z okazyi zmian na stanowiskach ambasadorów: wiedeńskiego i rzymskiego.

K. Roszczyc.

Organizacya budownictwa wodnego.

W uzupełnieniu wczorajszych naszych wywodów ogólnych w tej sprawie podajemy dziś przebieg dyskusyi w Radzie przybocznej nad kwestyą zmiany dotychczasowej centralnej organizacyi budownictwa wodnego.

Na trzeciem posiedzeniu rady przybocznej dla dróg wodnych poruszyli polscy członkowie tejże rady sprawę organizacyi, a choć wystąpienie to doznało jednomyślnego poparcia przybocznej rady, przewodniczący jej zasłaniając się mylnem ocenieniem kompetencyi rady a także i okolicznością, że sprawa ta należy do kompentencyi kilku ministerstw, nie dał żadnej odpowiedzi.

P. Schven w imieniu towarzystwa inżynierów i architektów poparł zmianę organizacyi, a polscy członkowie rady usilnie prosili, aby rząd przynajmniej na przyszłem posiedzeniu rady w sprawie organizacyi dał wyczerpującą odpowiedź; ale i to się nie stało.

Pomimo, że przedstawiony przez p. Kozłowskiego radzie dla dróg wodnych zarys organizacyi władz centralnych poparły koła fachowe, a mianowicie radca dworu Oelwein na kongresie żeglugi w Mannheimie, a poseł Gothein domagał się także organizacyi w takim samym duchu dla Prus, — dotychczas nic a nic w tej sprawie nie uczyniono.

Na posiedzeniu rady dróg wodnych z d. 9. lutego 1904 postawił p. dr. Włodz. Kozłowski znów następujący wniosek: *„Rada drog wodnych oświadcza, że w duchu uchwalonej w r. 1901 przez Izbę poselską równocześnie z ustawą kanałową rezolucyi, stworzenia dyrekcyi dróg wodnych, w którejby dotychczas w ministerstwie handlu, spraw wewnętrznych, rolnictwa i w dyrekcyi budowy dróg wodnych rozstrzelone agendy budownictwa wodnego zostały połączone, ma jaknajspieszniej nastąpić i że dalsza zwłoka w załatwieniu tej ważnej organizacyjnej reformy tak ze względu na brak jednolitego kierunku, jak i z uwagi na wywołaną potrzebę porozumienia kilku czynników stratę czasu, może wystawić wczesne i praktyczne wykonanie dróg wodnych na poważne niebezpieczeństwo"*.

Pomimo, że postawienie tego wniosku już w styczniu r. 1903 było zapowiedziane, a więc rząd miał rok czasu do namysłu co do stanowiska swego w swej sprawie minister handlu odpowiedział, że w tej sprawie zachować musi pewną rezerwę i zasłonił się znów formalnymi względami a mianowicie mylnym komentarzem do § 6. h rozp. z 11. października 1901, dotyczącego kompetencyi przybocznej rady dróg wydnych, — sprzeciwił się też proponowanemu odesłaniu wniosku do komisyi, dodając, że rzecz ta należy do izby poselskiej i przypominając, że Izba poselska zajęła już w r. 1901 w tej sprawie stanowisko.

Dr. Rapoport nie zgodził się z zapatrywaniem p. ministra handlu, jakoby wyrażenie życzenia, aby kierownictwo wszystkich robót wodnych w Austryi skoncentrowane zostało w jednej władzy naczelnej, miało przekroczyć kompetencyę rady przybocznej dla dróg wodnych. Poseł Rapoport tak mówił dalej: Wszakżeż p minister sam przytoczył ustęp ustawy wodnej, według którego rada ma wydawać opinię o wszystkich robotach koło dróg wodnych. Otóż czyż może być ważniejsza sprawa, odnosząca się do całości robót, jak ich kierownictwo, a rada nie miałaby mieć kompetencyi wypowiedzenia swego zdania o sposobie kierowania robotami w ogóle? Mamy właśnie uderzający przykład na samym Krakowie.

Rozchodzi się o kwestyę portu i gdzie on ma być umieszczony. Otóż pokazało się, że projekt rządowy portu oparty był na pomiarach co do wysokości Wisły w razie jej wezbrania, które wzięte były z roku 1884, a były o wiele niższe od tej wysokości, jaką Wisła miała przy wylewach w roku 1813. Straszny zaś wylew zeszłoroczny wykazał, że podstawy tych pomiarów muszą być zupełnie zmienione i obliczone na znacznie większą ilość wody, w Wiśle się wzbierającej. Byłoby poprostu wielką klęską dla miasta Krakowa, gdyby ów projekt był wykonany. Musi zatem plan portu tak być ułożony, aby Kraków stanowczo przed wylewami był zabezpieczony. Ale kwestya zabezpieczenia Wisły od wylewów wchodzi w kompetencyę ministerstwa spraw wewnętrznych, sprawa portu podpada pod ministerstwo handlu, a ponieważ przy kwestyi wylewu wchodzi także w grę uregulowanie Rudawy, to i ministerstwo rolnictwa musi być powołane do współdziałania przy całej akcyi. Żaden krok zatem w tej sprawie, która niewątpliwie wymaga działania jednolitego, nie może być poczyniony bez porozumienia się trzech ministerstw. Ile to pracy i pisaniny zbytecznej, ile czasu straconego!

Zdaje mi się — kończył dr. Rapoport — iż mogę śmiało powiedzieć, że my wszyscy tutaj obecni podzielamy zdanie, iż stan taki nadal istnieć nie może. (Potakiwania.) Pragniemy zatem połączenia wszystkich robót wodnych, tak kanałów, dróg wodnych, jak i regulacyi rzek spławnych i górskich, a o ile możności i robót melioracyjnych wodnych w jednej instancyi głównej. Nie wchodzimy w to, czy to ma być nowe ministerstwo dla robót publicznych, czy też koncentracya robót wodnych w jednem z ministerstw istniejących; nam się rozchodzi głównie o organiczne jednolite kierownictwo wszystkich robót wodnych, dla uniknięcia niesłychanych strat tak na czasie, jak na pracy, będących konieczną konsekwencyą rozdzielenia obecnego tych samych lub ściśle związanych agend między tyle władz różnorodnych. Jesteśmy przekonani, że bez śpiesznego przeprowadzenia tej reorganizacyi naczelnego kierownictwa budowli wodnych cała sprawa ciężko ucierpi. a może wcale się nie posunie i dla tego jak najgoręcej popieram wniosek kolegi dr. Kozłowskiego.

P. Kozłowski zaznaczył, że wniosek ma bezpośrsdni związek z ustawą kanałową, dotyczy bowiem wykonania rezolucyi przy uchwaleniu ustawy kanałowej przez izbę uchwalonej, która jest nieodzownym warunkiem skutecznego wykonania budowy. Skoro rada przyboczna ma w sprawie budowy kanałów kompetencyę, a kanały wodę będą otrzymywać ze rzek, organizacya całego budownictwa wodnego i w ogóle wszystko, co się odnosi do wykonania ustawy kanałowej należy do kompetencyi rady przybocznej.

Poseł Menger poparł wniosek p. Kozłowskiego, wskazując na to, że należy wniosek ten odstąpić rządowi z zaleceniem zdania sprawy w komisyi administracyjnej rady, która następnie przedstawi sprawę radzie ogólnej. P. Menger bronił również kompetencyi rady do dawania orzeczeń w tej sprawie.

Minister Call w odpowiedzi przyznał, iż nie zaprzecza, że obecne urządzenia władz w wielu kierunkach wymagają reform i nie muszą wcale bezwzględnie być utrzymane. Mimo to ma minister skrupuły w sprawie kompetencyi.

Po ponownej replice p. Mengera zgodził się jednak minister z zastrzeżeniem co do kompetencyi władz centralnych na odesłanie wniosku do rządu w celu zdania z niego sprawy w komisyi administracyjnej rady przybocznej dla dróg wodnych, a rada jednomyślnie wniosek ten uchwaliła.

Rozprawa ta stanowi przedsmak tego, co się dziać będzie w czasie budowy. Jeśli w najważniejszej sprawie minister i naczelnik dyrekcyi dla dróg wodnych nie mogą dać żadnego oświadczenia dlatego, że czynnikom decydującym czas trzechletni do porozumienia się nie wystarczył, ile czasu trzeba będzie na powzięcie decyzyi tych czynników w każdej sprawie incydentalnej, którą w interesie rzeczy trzeba rozstrzygnąć z dnia na dzień?

Mamy też nadzieję że Koło polskie i parlament energicznie w marcu zajmą się tą sprawą i nie dopuszczą do tego, ażeby piękne dzieło wykonania dróg wodnych i regulacyi rzek zostało wskutek uporu i bezradności władz w sprawie organizacyi zwichniętem.

Z obozów ruskich.

(Wyborcy p. Glidziuka przeciw secesyi, — Podstęp Nar. komitetu. — P. Glidziuk nie złoży mandatu.— Ukryte cele narodowców. — Fiasko agitacyi narodowieckiej za zarobkiem ludności roboczej w Niemczech.)

Księża-wyborcy powiatu turczańskiego na zebraniu odbytem w Borynie w listopadzie r. z. polecili obecnemu na tem zebraniu posłowi swemu, Michałowi Glidziukowi, aby się nie przyłączał do secesyi ruskich posłów sejmowych i zatrzymał mandat członka wydziału krajowego. Wiec, który się odbył w lutym br. w Turce, przy bardzo licznym udziale wyborców, zatwierdził powyższą uchwałę. O tych postanowieniach zostały swego czasu powiadomione redakcye *Haliczanina i Diła*. Niezależnie od tego osławiony „Narodowy komitet" przedłożył p. M. Glidziukowi *ultimatum*, aby natychmiast złożył mandat poselski i godność członka wydziału kraj., motywując swój rozkaz tem, jakoby polityczna organizacya powiatu turczańskiego, tow. „Narodnaja rada", bezwarunkowo tego od posła M. Glidziuka żądała. P. Glidziuk pozostaje w bezustannym kontakcie ze swoimi wyborcami i bywa ciągle informowanym o wszystkich postanowieniach „Nar. Rady". „Nar. komitet" użył widocznie fortelu, stawiając p. Glidziukowi wspomiane *ultimatum*, gdyż, jak sama „Nar. rada" ogłasza publicznie, ta bynajmniej posła turczańskiego nie wzywała nigdy do składania mandatu. Wobec tego p. Glidziuk mógł odpowiedzieć odmownie na rozkaz „Nar. komitetu". Lecz jako lojalny członek nacyonalno-demokratycznej partyi nie uczynił tego, lecz zwrócił się do swych wyborców z piśmiennem zapytaniem, czy ma złożyć mandat poselski, czy też nie. Wczoraj ogłosiła „Nar. Rada" w *Haliczaninie* pismo, zaopatrzone w wielką ilość podpisów wyborców, domagając się stanowczo, aby p. Glidziuk zachował mandat poselski, oraz godność członka wydziału krajowego.

Haliczanin dodaje od siebie: „Oświadczenie to stwierdza dowodnie że secesya poselska była urządzona, bez zezwolenia wszystkich posłów i że ona miała a być może jeszcze i teraz ma jakieś ukryte cele, które znają tylko kierownicy nacyonalno-demokratycznej partyi, a które wiadome są i p. Glidzinkowi, jako członkowi tej partyi. Dla jakich przyczyn pos. Glidziuk nie chce wyjawić tych ukrytych celów i dlaczego on nie solidaryzuje się z secesyą, to może wyjaśnić nam niedaleka przyszłość."

Haliczanin, przytoczywszy znane naszym czytelnikom wskazówki „Nar. kancelaryi", dotyczące emigracyi ruskich włościan do Niemiec, pisze: „Szkoda, że kancelarya Nar. komitetu nie doniosła o tem wszystkiem co najpóźniej przed miesiącem; milczeniem zaś swem, a równocześnie podbechtywaniem do wyjazdu za zarobkiem w miesiącu marcu ona doprowadziła do tego, że mnóstwo naszych włościan wyjechało do Prus, a teraz zmuszeni są oni wracać do domu bez żadnych środków i prosić ludzi o litość. Tymi dniami powróciła taka partya robotników z Wierzbowa, koło Podhajec i użalała się na „Nar. komitet", a teraz donoszą polskie pisma, że jedna partya naszych włościan nie mogła dalej się dostać w swym powrocie, jak tylko do Bochni, gdzie zwróciła się do burmistrza z prośbą o litość, by miała możność powrotu do domu. Półoficyalne podbechtywania „Nar. komitetu" z jednej strony, a lekkomyślne informacye z drugiej wprowadzają ludność w błąd, rozczarowywują ją i rodzą w niej nieufność do tych, którzy przyjęli na się rolę pośredników między pruskimi pracodawcami, a robotnikami galicyjskimi, a rolę tę spełniają nieściśle i niesumiennie. Lepiej było nie podejmywać się sprawy, niż narażać ludzi na rozliczne wydatki i na prośby o łaskę dla uzyskania środków na powrót do domu.

Z pola wojny.

Bombardowanie Władywostoku.

Ani Rosyanie ani Japończycy nie pozwolą sprawozdawcom prasy towarzyszyć ruchom kolumn wojskowych, dopoki uszykowanie do boju (*Aufmarsch*) nie będzie skończone. Dopuszczą ich dopiero z rozpoczęciem kampanii, która zapewne dopiero za miesiąc się wytoczy. Tymczasem sprawozdawcy silą się na różne koncepty, domysły. byle dogodzić łaknącej senzacyjnych doniesień publice. Wiadomościom o ruchach wojsk, półurzędowo ogłaszanym, także wierzyć niepodobna, bo to znany fortel wojenny rozpuszczać pogłoski fałszywe dla omylenia przeciwnika. Jedną mamy dzisiaj wiadomość pewną, a to o bombardowaniu Władywostoku przez eskadrę japońską w niedzielę. Wczoraj podaliśmy o tej aferze dwa telegramy: jeden półurzędowy „Ros. Ajencyi telegr.", prawiący o pięciu japońskich okrętach bojowych i dwóch krążownikach, podczas gdy urzędowy telegram Aleksiejewa tylko o krążownikach mówi.

Tak też niezawodnie było Japończykom nie chodziło o bitwę, okrętów bojowych wymagającą, ani nawet o rzeczywiste bombardowanie portu i miasta, tylko o rekonesans. Port władywostocki jest tak wsunięty w głąb lądu, że z ostoi niepodobna dojrzeć, czy się w nim rzeczywiście znajduje eskadra

6

Następca tronu w Austryi.

(Dokończenie.)

Małżeństwo ma być morganatyczne, małżonka arcyksięcia nie będzie nosić tytułu arcyksiężny, więc nie może zostać cesarzową, a dzieci z tego związku zrodzone nie mogą dziedziczyć tronu. Arcyksiążę przyjął te warunki.

Domniemanym następcą tronu byłby zatem po arcyksięciu Ferdynandzie młodszy brat jego arcyks. Otto, ożeniony z księżniczką saską Maryą Józefą, a ojciec dwóch synów, z których starszy ma dziś lat 17.

* * *

Znaną jest szara, poważna fasada starego Burgu, z długim szeregiem okien i malowniczem wejściem do podwórza zamkowego.

W części, zwanej Leopoldyńską, przez salę trabantów i rycerską wchodzi się do sali poufnych posiedzeń, a dalej do sali wielkich ceremonij dworskich. Olśniewająco biały koloryt ścian i bogate złocenia stanowią wspaniały koloryt do przepysznych gobelin i nadają pogodny nastrój całości. W pośrodku sali, naprzeciwko okien wznosi się tron na podwyższeniu, osłonięty czerwonym baldachimem, a złoto i purpura mienią się wzorzysto w promieniach światła. Obok tronu stoi stoliczek, na którym monarcha składa nakrycie głowy. Trochę dalej na prawo umieszczono tu dziś dwa stoły, pokryte czerwonym pluszem, na jednym z nich stoi krucyfiks i ewangelia, na drugim umieszczono przybory do pisania.

Oto odbędzie się ceremonia abdykacyi, mocą której zrzeknie się arcyksiążę Franciszek Ferdynand prawa do korony dla swego potomstwa. Złożywszy przysięgę, podpisze deklaracyę na tym stole. Już przed dwunastą wypełnia się sala uczestnikami niezwykłej ceremonii. Błyszczące mundury wojskowych odbijają barwnie na tle białych ścian sali, purpura rywalizuje z błękitną barwą, wspaniałe stroje węgierskie obramowane pysznem futrem, lśnią od drogich kamieni. By dodać znaczenia tej ceremonii powołano na świadków ministrów, książąt i wszystkich dostojników państwa. W gronie tem figurują książęta Lichtenstein, Lobkowitz, Kinsky, Windischgraetz, Metternich i w. i. Książę prymas odbierze przysięgę, i biskup Waraździnu uczestniczy także uroczystości. Na przodzie stoją arcyksiężne w wspaniałych toaletach, obok arcyksiążęta. Wszyscy prawie członkowie rodu Habsburgów zgromadzili się.

Cesarz zasiadł na tronie. — Wokoło panuje głębokie milczenie, słychać prawie przyspieszone bicie serca, wszyscy odczuwają tragiczną cechę tej ceremonii, wśród której spełnić się ma wzniosła ofiara abnegacyi na ołtarzu miłości. Na znak dany podchodzi arcyksiążę i wygłasza przepisaną formułę abdykacyi. „My arcyksiążę Franciszek Ferdynand Karol Ludwik Józef Marya austryacki etc. oświadczamy, że jest naszem stałem postanowieniem, po gruntownej rozwadze uczynionem, połączyć się legalnie ze szlachetnie urodzoną hrabianką Zofią Maryą Józefiną Albiną Chotek z Chotekowa i Wognina, damą złotego krzyża, córką ś. p. radcy tajnego i szambelala Jego Ces Apost. Mości, hrabiego Bohusława Choteka Wognina i jego małżonki Wihelminy ur. hrabianki Kinsky z Wischnitz i Tettan, damy pałacowej, która również w Bogu spoczywa. By małżeństwo to legalnem uczynić, prosiliśmy stosownie do praw i tradycyj świetnego domu austryackiego o zezwolenie Jego Ces. Apostolskiej Mości cesarza Franciszka Józefa, który łaskawie przyzwolić nań raczył, dając tem nowy dowód swych wpaniałomyślnych uczuć. Stosownie do przepisów świetnego rodu arcyksiążęcego, które uznajemy za słuszne i obowiązujące, oświadczamy, że związek nasz z hrabianką Zofią Chotek będzie morganatyczny i takim ma być uważany po wsze czasy, wskutek czego ani małżonka nasza, ani dzieci z tego związku pochodzące, ani ich potomkowie nie mogą rościć sobie praw do tronu austryackiego, jakoteż do godności i zaszczytów, które należne są małżonkom równego rodu i potomkom z małżeństwa, zawartego wedle tradycyi domu austryackiego. W szczególności oświadczamy wyraźnie, że dobrowolnie uchylamy naszych potomków od prawa dziedziczenia tronu w krajach reprezentowanych, jakoteż w krajach korony węgierskiej, jako nie będących członkami dostojnej rodziny arcyksiążęcej. Zobowiązujemy się słowem honoru, że nigdy po wszystkie czasy, ani my sami, ani nasza małżonka, ani nasi potomkowie nie usiłują znieść niniejszej abdykacyi, której wagę i znaczenie znamy dokładnie. Tę oto deklaracyę, spisaną w dwóch egzemplarzach, stwierdzamy własnoręcznym podpisem i pieczęcią arcyksiążęcą. Dnia 28-go czerwca 1900 r."

W głębi Czech, wśród zieleni i skał majestatycznych, wznosi się zamek, który kolejno gościł w swych murach Lobkowitów, Medyceuszów, książąt saskich i bawarskich a wreszcie dostał się w udziale Orlątku. — To Reichstadt! Dziś kaplica zamkowa odświetnie przybrana, wesołe słońce czerwcowe zdobi jasnymi blaskami wnętrze świątyni. Promienie jego muskają skronie nadobnej panny młody, klęczącej u stopni ołtarza. — Gości weselnych niewiele, jedna arcyksiężna i jej dwie córki, dwóch arcyksiążąt, macocha, siostry i bracia przyrodni nowożeńca, wreszcie najblisza rodzina panny młodej! Żadnego przepychu, któryby wzniecał ciekawość tłumu; jeden kapłan w towarzystwie dwóch mnichów poświęca i zamienia obrączki, łącząc dozgonnie arcyksięcia Ferdynanda D'Este z hrabianką Chotek, — W kilka godzin potem barwny widok roztacza się na ulicach miasteczka Reichstadtu. — Szeregi chłopczyków i dziewczynek w malowniczych strojach narodowych stoją wzdłuż drogi, sypiąc kwiaty, wznosząc okrzyki na cześć nowożeńców, a karety mkną szybko i unoszą parę książęcą z przed oczu ciekawych! W dniu zaślubin udzielił cesarz młodej małżonce arcyksięcia i jej potomkom tytułu Fürstin von Hohenberg. U dworu miała unormowane stanowisko po książętach medyatyzowanych, ale przed tymi, którzy zostali wyjęci z pod praw Rzeszy niemieckiej w r. 1806.

Zanim para książęca osiedliła się w Belwederze we Wiedniu, obrali rezydencyę w Konopischt, dawnej posiadłości Lobkowitzów. Zamek ten, ulubione miejsce pobytu arcyksięcia, posiada wiele cennych pamiątek, nagromadzonych w czasie podróży arcyksięcia, lub też drogą spadku otrzymane po zmarłym księciu Modeny, po którym wraz z tytułem d'Este odziedziczył tę olbrzymią fortunę.

W jesieni tegoż roku, gdy zwołano radę państwa do Wiednia i Pesztu, rząd powiadomił we Wiedniu izbę niższą o złożonej dnia 28. czerwca abdykacyi przez arcyksięcia Ferdynanda. Izba przyjęła fakt do wiadomości, nie mając prawa roztrząsania spraw rodzinnych domu habsburgskiego. W Peszcie sprawa ta przedstawiała się w innem świetle i wywołała gwałtowną dyskusyę. Arystokracya węgierska ma odrębne tradycye, nie mające nic wspólnego z niemieckiemi. Tu nie ma przeszkód rodowych, uniemożliwiających dostąpienie tronu, jakże więc zgodzić się na uznanie abnegacyi, z tych przyczyn złożonej? Powtóre, duch rycerski narodu oburzał się na myśl, że wyłączono od praw monarchicznych tę, której rodzina posiadała godność magnatów węgierskich. Zaledwie więc prezydent Szell odczytał akt renuncyacyi, rozległo się wołanie donośne ze wszech stron. „Naszą królową być może i będzie"! Przez ośm dni toczyła się w parlamencie węgierskim zacięta polemika w tej sprawie a opozycya opierała swe argumenta na tem, że Unia Węgier z monarchią austryacką polega na zasadach sankcyi pragmatycznej Karola VI. Prawo rodzinne Habsburgów odnowione w 1839 nie dotyczy Węgier. Zatem aktu abnegacyi, przeciwnego prawom wszechludzkim, nie uznają Węgrzy, jeżeli praw rodzinnych domu arcyksiążęcego nie zaakceptowali.

Prezydent Szell odczytał zgromadzony na ich usilne żądania odnośny artykuł tych

rosyjska. Okręty japońskie stały tak daleko, że forty pobrzeżne odpowiadać im nie mogły, tylko ciężkie działa okrętowe. Ale Rosyanie wcale nie odpowiadali i Japończycy odjechali, nie dowiedziawszy się, czy eskadra rosyjska siedzi w Władywostoku, czyli, wedle telegramu „Biura Reutera“ z dnia 29 lutego, na pełno morze wyruszyła. Dzisiaj nadszedł telegram trzeci; korespondent „Ros. Ajencyi tel.“ donosi z Władywostoku:

„Onegdajsze bombardowanie nie wyrządziło żadnej poważniejszej szkody. Tylko mały domek drewniany pewnego rękodzielnika przebił granat 12-calowy, mianowicie przedziurawił dach i ścianę, poczem wypadł na podwórze, gdzie zabił jedną kobietę. Inny pocisk wpadł do domu pułkownika Szamkowa, przeleciał przez sypialnię, przedziurawił mur i wybuchnął koło kasy. Straż, stojącą koło kasy, obsypały grudy ziemi. Żołnierz nie stracił przytomności, bo zawołał głośno, aby wyniesiono z domu sztandar, co żona pułkownika uczyniła. Nigdzie nie wybuchł pożar Na podwórzu magazynów floty wybuchnął granat, przyczem pięciu marynarzy odniosło lekkie skaleczenia Zresztą nikt więcej nie był zabity, ani raniony. Również w materyałach nie ma żadnej szkody. Przyczyną milczenia naszych bateryj było małe prawdopodobieństwo trafienia bardzo oddalonych nieprzyjaciół, oraz to, aby nie zdradzić nieprzyjaciołom stanowiska naszych bateryj. Co do łodzi torpedowych, zauważonych pomiędzy wyspą Askold a Cap Maidel, przypuszczają, że były to kontrtorpedowce. Eskadra japońska składała się z jednego pancernika, czterech opancerzonych i dwóch zwykłych krążowników.“

Z Japonii nie rozesłano żadnej relacyi.

Konfiskata rosyjskich okrętów kupieckich.

Pewien Rosyanin, pasażer rosyjskiego parowca kupieckiego „Argun“, przybyły dnia 26. lutego z Sasebo (port japoński) do Pekinu, tak opisuje swoje przygody:

Było to d. 7. lutego; płynęliśmy do Dalnego. W archipelagu koreańskim spotkał nas krążownik japoński „Asuma“ i dwoma strzałami dał nam sygnał, abyśmy przystanęli. Rozkaz ten spełniono, poczem kazano nam jechać za „Asumą“. Krążownik japoński znosił się widocznie za pomocą telegrafu powietrznego z niewidzialną dla nas eskadrą, gdyż po dwu godzinach jazdy pojawiła się kanonierka japońska, która dalszą eskortę „Arguna“ objęła. W nocy widzieliśmy mnóstwo naładowanych wojskiem japońskich okrętów przewozowych; niektóre przesunęły się tak blizko nas, żeśmy nazwy ich przeczytać mogli. Wszystkie transportowce miały działa na pokładzie.

Jeden z tych okrętów wysłał do nas łódź z oficerem i sześcioma marynarzami. Przejrzawszy dokładnie papiery okrętowe „Arguna“, kazano nam z ową kanonierką, tuż przed jej dziobem, jechać na wyspę Kossika. Z tej wyspy skręciły oba okręty do Sasebo, gdzieśmy d. 9. lutego rano przybyli. Pasażerowie rosyjscy zdziwili się, obaczywszy tam już trzy inne parowce rosyjskie a to „Rosyę“, „Jekaterynosław“ i „Mukden“. Dnia 10 lutego oficerowie japońscy znowu przeglądali nasze papiery okrętowe i pasażerów przeprowadzono na wielorybołowa „Aleksander“.

Dnia 11 lutego zawiadomili Japończycy Rosyan urzędowo, że wojna się rozpoczęła i że za jeńców wojennych uważać się mamy i „Arguna“ strażą wojskową obsadzono. Dnia 12 lutego Japończycy znowu sprowadzili do Sasebo dwa parowce rosyjskie. Nazajutrz przyprowadzono wielki, należący do towarzystwa kolei rosyjsko-chińskiej parowiec „Mandżurya“. Schwytano go tuż pod portem Artura, dokąd wiózł 60.000 skrzyń z prowiantem. W Sasebo twierdzono, że „Mandżurya“ wskutek zdrady kilku pasażerów angielskich wpadła w ręce Japończyków. Dla ostrożności płynęła „Mandżurya“ bez świateł otwartych, ale Anglicy latarniami i zwierciadłami zdradzili obecność okrętu.(??)

Dnia 14 lutego skonfiskowano na „Argunie“ kilka dokumentów i ster zniszczono. Nazajutrz zebrał się trybunał pryzowy (pryza to prywatny okręt prawem wojennem zabrany), ale wyroku nam nie zakomunikowano. Dnia 16 lutego uwiadomiono pasażerów „Arguna“, że mamy się przenieść na jedną kanonierkę, która nas do Nagasaki przewiezie. Nagle rozkazano kanonierce sygnałami. aby natychmiast wyruszyła. Tegoż dnia widzieliśmy, jak jeden pancerny krążownik japoński, podobno „Asuma“ przy pomocy dwu innych okrętów wojennych zwolna do Sasebo zawinął. Za nim przybył wkrótce drugi krążownik wielki, który widocznie był w boju i porzędne dostał cięgi. Nazwy nie mogliśmy rozpoznać; wszystkie jego kominy, maszty i mosty były zmiecione.

Do Nagassaki sprowadzono pasażerów „Arguna“ dnia 17. lutego; tam spisał jeden oficer ich zeznania, poczem do hotelu przenieść się im pozwolono. W hotelu zabawili do 23. lutego. Codzień wyruszały z portu trzy lub cztery wielkie parowce przewozowe i według naszych obliczeń wywieziono w pięciu dniach 40.000 wojska, o ile sądzić możemy, samej piechoty; nie eskortowały ich żadne okręty wojenne. Dnia 23. lutego przeniesiono nas na parowiec niemiecki „Stahlberg“, który nazajutrz do Czifu odpłynął. Niedaleko Weihaiwei słyszeliśmy, że jeden krążownik japoński z całą osadą zatonął, a w pobliżu Czifu ujrzeliśmy, jak jeden kontrtorpedowiec japoński utonął; komendant jego i siedmiu marynarzy wylądowali później w Czifu.“

Jak widzimy, na opowiadaniu tego Rosyanina polegają rozgłaszane wieści o nieszczęściach floty japońskiej. Ale skoro on widocznie skomponował ową zdradę Anglików, niemożliwą przecie do spełnienia, to i ostatnim doniesieniom jego wierzyć trudno.

Korespondencye.

Paryż dnia 4. marca.

(Eksplozya w fabryce grzebieni. — Ofiary pożaru. — Nowa opera Saint Saensa.)

W jednej z przecznic bulwaru Sewastopolskiego, przy rue Etienne Marcel, wydarzyła się wczoraj straszna eksplozya w fabryce grzebieni, po której powstał pożar, a ten nie obszedł się bez licznych ofiar w ludziach. Była to fabryka p. Lauretta, mieszcząca się na 4. piętrze; grzebienie wyrabiano z celluloidy. Gdy skutkiem wybuchu powypadały ramy okien z szybami, przez otwory buchnęły płomienie. Dwie kobiety na pół szalone wybiegły na balkon i rzuciły się na bruk; śmierć nastąpiła natychmiast.

Bramę domu zamknięto, by przez napływ ludzi nie zwiększać niebezpieczeństwa. Znaleźli się ludzie, którzy przez sąsiednie domy dostali się na dach i linami spuścili się na miejsce pożaru, ocalając kilkanaście osób. Po pewnym czasie przybyła straż pożarna; strażacy nie mogli się dostać na miejsce, ponieważ drabiny były za krótkie. Wśród publiczności powstały okrzyki oburzenia. Widziano siwowłosą staruszkę w sukniach płonących, błagającą gestami o pomoc. Jakiś kapral stoczył się po linee na balkon i uratował nieszczęśliwą, co wywołało grzmoty oklasków. Takich czynów bohaterskich było bez liku. Gdy straż pożarna dostała się na miejsce katastrofy, znaleziono kilkanaście trupów zwęglonych. Na miejsce pożaru przybył prefekt policyi Lépine. Eksplozya była tak silna, że we wszystkich sąsiednich domach powypadały szyby z okien.

Pieśniarz z Bożej łaski, Kamil Saint Saens święcił tryumfy w Monte Carlo, gdzie wystawiono w ubiegły czwartek najnowszy jego poemat liryczny, jednoaktową operę w 4 obrazach p. t „Hélène“. Głównymi wykonawcami byli: Melba, Heglon, Blot i tenor Alvarez. Akcya rozgrywa się w Grecyi. W pierwszym obrazie jesteśmy w pałacu królewskim Menelausa. Noc. W głębi widać liczne światła, uczta; dolatują dźwięki pieśni wesołych. Po prześlicznem preludyum chóry śpiewają pieśni pochwalne na cześć króla, królowej i gościa trojańskiego, Parysa.

Nowy obraz. Skaliste wybrzeże morza Egejskiego. Swita. Helena trwożna prosi bogów by ugasili w jej sercu miłość grzeszną i by się doczekała pokoju śmierci. Burze, miotające jej sercem, wybornie ilustruje muzyka. W chwili, gdy Helena chce się rzucić w fale morskie, widać brzask jutrzenki. Różowe blaski opromieniają powierzchnię morza. Widać w głębi wybrzeże kwieciste, a na niem rzesza nimf. Wenus wyłania się z fal morskich. Wzywa Helenę, by żyła i kochała; chór dziewic wtóruje słodkim słowom Wenery. Helena się opiera; wizya znika.

Parys spotyka królowę. Wyjawia jej płomienną miłość, następuje przecudny duet. W tem niebo nagle się zaciemnia, powstaje burza. Uderza piorun. Wśród płomieni zjawia się Pallas Athene.

Bogini przepowiada Parysowi długą wojnę, marny koniec jego potomstwa, zburzenie Troi. „Idź — powiada — porzuć Helenę i Grecyę, jedź sam“. Parys nie lęka się pogróżek bogini. Niech się dzieje, co chce, on pozostanie wiernym Helenie.

Pallas znika, wizya się rozpływa. Wschodzi słońce. Parys rzuca się w objęcia Heleny. Muzyka płomienna wiernie ilustruje szał miłości kochanków.

Ostatni obraz. Parys i Helena uciekają na statku, spojeni miłosnym uściskiem.

Opera miała wielkie powodzenie. Międzynarodowe audytoryum hucznie oklaskiwało poszczególne sceny. Tryumfy święciła orkiestra, śpiewacy pozostali w cieniu. Głos Melby stracił już wiele na sile i świeżości. Alvarez był zanadto sztywny; brakowało mu wdzięku i słodyczy, właściwej Parysowi; głos jego był w emisyi zanadto silny i surowy. Tem większy tryumf Saint Saensa. Opera w lepszej obsadzie może liczyć na świetne powodzenie.

W. Koryatowicz.

Kronika.

Lwów dnia 8. marca 1904.

Kalendarzyk.

We środę 9. marca Franciszki P. — Gr. kat. Tarasia. — Kal. słow. Mścisława.
Wschód słońca 6·33. zachód 5·50.

We czwartek 10. marca 40 Męczenników — Gr. kat. Porfyrya. — Kal słow. Bożesława.
Wschód słońca 6·31, zachód 5·51.

W piątek 11. marca. Konstantyna Wyz. — Gr. kat. Prokopia — Kal. słow. Ludosławia.
Wschód słońca 6·30, zachód 5·53.

Do dzisiejszego numeru dołączamy *Tygodnik mód i powieści* dla tych szan. prenumeratorów, którzy go abonują.

— **Mianowania**. Radcami wyższego sądu kraj. w Krakowie mianowani: zastępca nadprokuratora państwa, radca sądu kraj. Teodor Kalitowski i naczelnik sądu powiatowego w Podgórzu, radca sądu kraj. dr. Karol Górski. Przeniesieni do wyższego sądu kraj w Krakowie radcy wyższego sądu kraj. dr. Samuel Sare i Ludwik Łaski.

— **Ćwiczenia cielesne w szkołach średnich.** Minister oświaty dr. Hartel wydał do wszystkich krajowych władz szkolnych rozporządzenie w sprawie ćwiczeń cielesnych w szkołach średnich, w którem postanawia, aby:

1. w zakładach, gdzie zabawy szkolne słabo są uczęszczane i rzadko się odbywają, uczyniono, co należy, dla ich propagowania, a w braku stosownego miejsca porozumiano się z kompetentnemi władzami, lub osobami;

2. w sprawozdaniach rocznych i inspektorów wymieniano tych nauczycieli, którzy szczególną okazali gorliwość w propagowaniu zabaw szkolnych, względnie, aby czyniono wnioski dla przyznania im remuneracyi;

3. dla wykształcenia kierowników zabaw przyznawać się będzie stypendya na cel odbycia specyalnych kursów i wycieczek informacyjnych za granicę. Stosowne wnioski winny krajowe władze szkolne przedkładać ministerstwu najdalej do maja każdego roku;

4. przy układaniu podziału godzin uwzględniać należy jak najtroskliwiej ten moment, iżby nie wytwarzała się żadna kolizya z zabawami szkolnemi.

Kronika lwowska.

= **Owoce gospodarki miejskiej.** Wczoraj komisya budżetowa rady m. Lwowa odbyła posiedzenie, na którem ustaliła cyfry budżetu na r. 1904. Po trzymiesięcznych wysiłkach i po ostatecznej redukcyi wydatków, dokonanej przez komisyę t. z. nożyczkową, okazał się jeszcze niedobór 250.438 k., które w dotychczasowych dochodach pokrycia nie znajdują.

Niedobory w budżecie miejskim okazywały się już od lat kilku, ale zawsze łatano je fundnszami inwestycyjnemi, a ani magistrat, ani prezydent miasta nigdy nie zajęli się nie tylko wyszukaniem źródła dochodu, ale nawet rozstrząśnięciem stawianych w tym kierunku z łona rady miejskiej wniosków. I tak doszło do tego, że kiedy w bieżącym roku zabrakło funduszów inwestycyjnych, zjawiła się ostateczna ostateczność: podwyższenie podatku domowo-czynszowego dla lokatorów. Wczoraj też uchwaliła komisya następujące podwyższenie:

a) przy czynszu do 600 kor. rocznie podatek gminny wynosić będzie 4 prc.
b) do 2400 kor. — 6 prc.
c) do 4000 kor. — 8 prc.
d) do 6000 kor. — 10 prc.
e) nad 6000 kor. — 15 prc.

Dla zilustrowania tego podwyższenia podajemy dotychczasową stopę tego podatku:

a)	przy czynszu do	600 kor.	3%
b)	„ „	1.200 kor.	4%
c)	„ „	6.000 kor.	5%
d)	„ „ nad	6.000 kor.	10%.

Nie wszyscy jednak członkowie komisyi podzielają zdanie, że to podwyższenie, tak dotkliwe, jest koniecznością i wyrażają twierdzenie, że niedobory miasta w inny racyonalniejszy sposób pokryć można. I tak radny pan Neumann ponowił wniosek o wprowadzenie podatku zbytkowego od fortepianów, ekwipaży, rowerów, dalej od widowisk publicznych, jak teatr, colosseum itp., dalej opłaty od muzyk nocnych, opłaty za zezwolenia otwierania kawiarń w nocnych godzinach itp. Zarazem postawił wnioski o wprowadzenie podatku od biletów kolejowych i 3 proc. podatku urzędników na fundusz emerytalny, podobnie, jak się to ma we wszystkich instytucyach rządowych.

Wnioski p. Neumana mają być jeszcze omawiane jako rezolucya na pełnej radzie miejskiej.

Naturalnie, że wczorajsza decyzya komisyi budżetowej o podwyższeniu podatku czynszowo-domowego musi dopiero przejść jako uchwała przez pełną radę miejską. Nad zebraniem większości dla takiej uchwały pracuje właśnie zakulisowo prezydyum. Skoro jednak wskazane zostały inne sposoby pokrycia niedoboru, racyonalniejsze i najodpowiedniejsze, być może, że zdrowy rozsądek przeważy i rada miejska do takiego podwyższenia podatków nie dopuści.

= **Lustracye.** Szkontrum kas tow. Bratniej pomocy słuch. politechniki przeprowadzają kuratorowie tow. prof. dr. Liska i Kovats i docent buchalteryi na politechnice dr. Lewakowski w obecności buchaltera tow. i członków wydziału. Wczoraj dokonano szkontrum kasy Domu techników, gdzie znaleziono wszystko we wzorowym porządku. Potrwa ono dni kilka a przeprowadzonem jest na życzenia samego wydziału tow.

Magistrat lwowski zarządził szkontrum wszystkich korporacyjnych kas chorych, których jest we Lwowie 16. Szkontrum prowadzi sekretarz konceptowy, p. Al. Ostrowski i adjunkt rachunkowy, p. Bidziński. Dotąd przeprowadzono szkontrum w kasie chorych towarzyszy rzeźnickich i w kasie zgromadzenia towarzyszy tegoż zawodu; znaleziono obie te kasy w porządku. Szkontrum innych kas jest w toku.

= **Związek sokoli** na posiedzeniu dnia 6. bm. uchwalił wprowadzenie w życie funduszu wieczystego im. T. Kościuszki na popieranie kresowych i włościańskich gniazd sokolich. Fundusz, wynoszący obecnie 16.288 koron, udzielać będzie zasiłków na sprawienie przyrządów. Drugą ważną sprawą, którą omawianą była organizacya Sokolstwa wiejskiego. Wydział Związku, do którego z wielu stron kraju odnoszą się gminy wiejskie z prośbą o założenie wśród nich gniazd sokolich, uważając sprawę tę jako dojrzałą do wprowadzenia w życie, uchwalił przystąpić do organizacyi towarzystw sokolich po wsiach i organizacyę ich oprzeć na zasadach ochotniczych pogotowi ratunkowych, celem niesienia pomocy przy pożarach i powodziach. Jestto jedyna droga, na której Sokolstwo wiejskie może znaleść korzystne warunki rozwoju. W sprawach technicznych uchwalono urządzenie 2-związkowych kursów dla nauczycieli gimnastyki we Lwowie i w Krakowie w czasie wakacyj.

= **Z Sokoła.** Album, ofiarowane dr. Kazimierzowi Czarnikowi, prezesowi „Sokoła“ lwowskiego na pamiątkę IV. zlotu, można oglądać na wystawie S. Motylewskiego i Stefana Krzyszkowskiego hotel Zorza.

= **Socyaliści lwowscy** odbyli wczoraj poufne zgromadzenie, na którem uchwalili rezolucyę z życzeniem klęski Rosyi.

Eleuterya. Walne zebranie członków lwowskiego oddziału „Eleuteryi“ odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prof. Dybowskiego. G. Gedroyć przedłożył sprawozdanie z dotychczasowych czynności. W czasie od sierpnia 1902 powstało w Galicyi 15 oddziałów, z których najlepiej rozwinęły się oddziały w Krakowie, Biecsu i Zakopanem. Ogółem liczą oddziały w Galicyi z górą 1.500 członków. Staraniem oddziału lwowskiego odbyło się 40 wykładów publicznych agitacyjnych. Dla ubogiej ludności robotniczej utrzymywał zarząd pięć kuchni ludowych i herbaciarni na większych placach budowy, oraz stale na placach krakowskim i Unii Brzeskiej oraz w rynku. W najbliższym czasie powstaną 3 nowe herbaciarnie. Sprawozdanie przyjęło zgromadzenie do wiadomości, absolutoryum zaś mają udzielić wybrani „wolni członkowie“, którzy też dokonają wyboru zarządu.

= **Proces ruskich akademików** o czynną obrazę rektora uniwersytetu prof. dra Fijałka, odbędzie się w poniedziałek 14. bm. o 9 rano w sądzie pow. sekcyi III. oddział IV.

= **Spetrino contra Pawlikowski.** Przed trybunałem wyższego sądu kraj. odbyła się rozprawa apelacyjna w sporze dyrektora teatru miejskiego, p. Pawlikowskiego przeciwko p. Spetrinie, b. kapelmistrzowi opery, o zapłacenie kary konwencyonalnej w kwocie 3.000 kor. z powodu złamania kontraktu. Pan Spetrino przegrał już sprawę w pierwszej instancyi; rekurował jednak do sądu wyższego, który wyrok pierwszej instancyi w zupełności zatwierdził i skazał p. Spetrinę na zapłacenie 3.000 kor.

= **Z Izby sądowej.** Znana sprawa Sarneckiego i Hrehorowicza znalazła wczoraj epilog przed sądem. Stanisław Korwin Sarnecki, zwyrodniały syn dobrej rodziny, straciwszy majątek, wszedł na drogę złą i we wrześniu 1902 skazany został w Wiedniu za oszustwo na 15 miesięcy więzienia. Po odsiedzeniu kary przybył do Lwowa i wraz z Teofilem Hrehorowiczem, z którym zapoznał się w celi więziennej, zamieszkał w hotelu saskim. Skutkiem ciągłego braku pieniędzy związali się w spółkę, celem dostania w jakikolwiek sposób znaczniejszej sumy. W tym celu dnia 1. stycznia br. udał się Hrehorowicz do p. Domaina, sekretarza kasy chorych i właściciela domu zleceń z propozycyą zeskontowania weksla J. hr. Tarnowskiego na 6.000 kor. Za pośrednictwo obiecał Hrehorowicz p. Domainowi 1.000 kor. W ciągu pertraktacyj wydała się Domainowi cała sprawa podejrzaną i zawiadomił o tem policyę, która obu rycerzy przemysłu aresztowała, a śledztwo stwierdziło, że weksel przez nich do eskontu ofiarowany, był fałszywym.

Hrehorowicz oskarżony był nadto o wyłudzenie u Jetti Rosenmann roweru za 200 kor., który następnie sprzedał za 100 kor. Sumę tę przegrał później w karty.

Rozprawa trwała przez cały dzień wczorajszy. Słuchani świadkowie żadnych nowych szczegółów nie zeznali. Przysięgli jednak 7 głosami zaprzeczyli postawionym im pytaniem i trybunał uwolnił oskarżonych.

= **Śmiałe włamanie.** Do znanego jubilera p. Juliana Dąbrowskiego włamali się tej nocy po 12 godzinie złodzieje. Już byli we wnętrzu, już zabierali wartościowe przedmioty, gdy w tem jeden z nich przez nieostrożność poruszył dzwonki elektryczne, które zbudziły mieszkającego nad sklepem właściciela. Podejrzewając obecność złodziei w sklepie, p Dąbrowski zatelefonował na policyę, a gdy po chwili przybyli agenci Finkelstein i Gnap, znaleźli kryjącego się za piecem znanego włamywacza Abrahama Rotha. Znaleziono przy nim liczne narzędzia złodziejskie. Do sklepu dostał się przez komin, wyglądał więc jak prawdziwy kominiarz. Schwycony złodziej miał wspólnika, którego na razie nie schwycono.

Kronika krajowa.

II. Zjazd delegatów „Ogniwa“ odbędzie się od 13—16 bm. w Krakowie.

W sprawie pielgrzymki do Rzymu. Dodatkowo komitet ogłasza, że przyłączać się do pielgrzymki można będzie: w Boguminie (Oderberg), we Wiedniu i w Pontebbie. Wsiadający w Boguminie płacą taką samą kwotę, jak wsiadający w Krakowie.

Przyłączający się we Wiedniu zapłacą: za III. kl. 150 koron, za II. kl. 242 koron, za I. kl. 320 koron.

Przyłączający się w Pontebbie zapłacą: za III. kl. 134 koron, za II. kl. 216 koron, za I. kl. 270 koron.

Od Pontebby mogą sie do pielgrzymki przyłączyć i tacy, którzy mają wolny bilet jazdy aż do Rzymu. (Na kolejach austr. jest to niemożliwem) i ci zapłaciliby: za III. kl. 92 koron, za II. kl. 148 koron, za I. kl. 174 kor.

W końcu zwracamy uwagę, że we wielu ogłoszeniach pierwotnych mylnie podano cenę biletu I. kl. 360 zamiast, jak jest w rzeczywistości, 380 koron.

Komitet pielgrzymki Maryańskiej.

Z Zakopanego piszą nam pod dniem 7. bm: Dziś już można zrobić bilans tegorocznego sezonu zimowego; za dwa lub trzy tygodnie bowiem opustoszeje ono jeszcze bardziej i rozpocznie się trzymiesięczny okres tutejszego sezonu ogórkowego. Dogasający sezon zimowy był gorszym w porównaniu do minionych. I osób mniej spędziło zimę w Zakopanem i mniej było zamożnych a skutkiem tego i karnawał zakopański wypadł znacznie słabiej, co przedewszystkiem odczuli kupcy i rzemieślnicy.

Największy ruch panował, jak zwykle, w zakładzie dra Chramca. W Skoczyskach było także dość ludno, a zresztą w poszczególnych willach pędzono żywot odosobniony, ograniczony na garstkę zamieszkujących odnośną willę.

Sporo ruchu towarzyskiego było w sanatoryum dra Dłuskiego, gdzie jest ściśle przestrzeganą tzw. Liegekur, polegająca na obowiązkowem 6-godzinnem codziennem werendowaniu. W tym roku było około 80 kuracyuszów a tak jakoś się dobrali, że życie towarzyskie było niezwykle miłe. Nie tańczono wprawdzie — ale był spory zastęp koncertów a i kilka bardzo udałych przedstawień amatorskich, w dzień zaś imienin dyrektora dra Kazimierza Dłuskiego, wdzięczni pacyenci, chcąc uczcić solenizanta i okazać mu wdzięczność za gorącą nad nimi opiekę, złożyli 350 koron na cel, który dyrektor wskaże. Dr. Dłuski przekazał tę kwotę na rzecz pokrewnej instytucyi, bo na sanatoryum Bratniej pomocy młodzieży, istniejące w Zakopanem.

Pierwsza połowa lutego nie zbyt dopisywała pod względem pogody, druga była lepszą a teraz od dni kilku mamy rano i wieczorem mróz dochodzący do 8° C., w południe zaś w słońcu 16 do 20 stopni ciepła.

Z Dąbrowy donoszą, że w Bagienicach włościanka, Katarzyna Stankowa, w przystępie szału zabiła ośmioletniego chłopca, Stanisława Białosa.

Kradzieże kolejowe. W Stanisławowie aresztowano, Abrahama Rechena i żonę jego Gitlę za kradzieże przez wiele lat popełniane na szkodę skarbu kolejowego. Od szeregu lat popełniano na stacyi kolejowej w Stanisławowie i innych kradzieże na wielką skalę. Kradziono płótna, suknie, towary bławatne, skóry etc. Aresztowanie sprawcy nastąpiło z powodu denuncyacyi krewnego Rechena, który, pokłóciwszy się z nim, doniósł o wszystkich kradzieżach. Donosiciel był również wspólnikiem powyższych kradzieży. Żandarm Zych dokonał rewizyi w pomieszkaniu Rechena i znalazłszy wiele rzeczy, pochodzących z kradzieży kolejowych, przyaresztował go i jego żonę Gitlę. Wiele skradzionych rzeczy znaleziono u różnych osób w sąsiednich miasteczkach Stanisławowa. Śledztwo prowadzi adjunkt sądowy dr. Słoniewski.

Z Tarnobrzega otrzymujemy smutny list z opisem stosunków w tamtejszym Sokole. Sokół tarnobrzeski przeszedł już kilka kataklizmów w swojem życiu, ale się jakoś trzyma. Otrząsnąwszy się z tych, których mieć nie chciał, rośnie, potężnieje. Szkoda tylko, że stracił jednego członka, który dużo i dobrze dla idei sokolskiej pracował. Lecz znów czynniki rozkładu na wierzch wypływają. Dawniej zaraz w zarodku zgnieciono myśl kilku, by w sokole urządzać karcianą gimnastykę. Obecnie jednak wyłoniła się nowa idea „filo-alkoholiczna“. Niektórzy sokoli chcą urządzać wieczornice „z beczkami“. Myśl ludzka jest strasznie różnorodna. Dlatego nie dziwić się tym, którzy tego pragną, ale owym, którzyby zechcieli myśl beczułkową aprobować i w czyn wprowadzać, a wieczornice przeciągać aż do rana. Raz się to już dziwnym trafem udało. Gdyby to miało się powtarzać, byłoby bardzo smutnem.

Sprawa Więckowskiego. *Nowiny* stanisławowskie donoszą: Aresztowany major Więckowski był kierownikiem kancelaryi, prowadzącej ewidencyę obrony krajowej i pospolitego ruszenia Aresztowanie jego nastąpiło niespodzianie. Żona majora, która jest córką generał-intendanta lwowskiego, wyjechała była właśnie w okolicę Lwowa do chorej matki swego męża. Również i major zgłosił się u swego pułkownika z prośbą o udzielenie mu urlopu celem odwiedzenia chorej matki. Tu jednak zastał 2 audytorów z Wiednia, którzy zakomunikowali mu, że jest aresztowany. Równocześnie w mieszkaniu jego, mieszczącem się w willi p. Doboszyńskiego przy ul. Gołuchowskiego, pod nieobecność gospodarzy znaczny zastęp oficerów — zdaje się wiedeńskich — przeprowadził rewizyę domową. Rewizya ta była tak gruntowna, że pruto poduszki i suknie, szukając wszędzie podejrzanych dokumentów. Żona majora dopiero po powrocie ze Lwowa dowiedziała się o losie swego męża. Więckowscy uchodzili w mieście za ludzi bardzo bogatych, gdyż prowadzili życie wystawne. W mieście każdy znał piękne kucyki majora, które oryginalnością budowy swojej zwracały uwagę przechodniów. Rodzina majora opuszcza w tych dniach Stanisławów, nie zabierając nawet ze sobą urządzenia domowego, które zostaje wysprzedane“.

W Zadarze aresztowano starszego lekarza Strzechowskiego, który przed dwoma laty był lekarzem przy obronie krajowej w Przemyślu. Aresztowanie to stoi w związku z sprawą oszustw asenterunkowych.

Defraudacye. Z Bochni donoszą do *Kuryera Lwowskiego*, że w tamtejszym zarządzie pocztowym wykryto brak kasowy 100.000 kor. w dziale czekowym pocztowej kasy oszczędności. Wiadomość ta jest fałszywą.

Kronika powszechna.

§ **Niepokoje w Pradze.** Wczoraj wieczorem powtórzyły się demontracye przeciw studentom niemieckim. Tłum ludzi ścigał na Przykopach kilku studentów niemieckich, którzy pojawili się tam w czapeczkach burszowskich. Policya wkroczyła i aresztowała 6 osób. Doniesienia dzienników niemieckich o przebiegu demonstracyi są mocno przesadzone.

§ **Nowi senatorowie włoscy.** Król Wiktor Emanuel mianował 27 nowych senatorów. W ich liczbie znajduje się ambasador wiedeński, Mikołaj ks. Averna di Gualtieri. Powszechną zwraca uwagę, że w szeregi senatorów powołany został generał Antonio Baldissera, który za rządów Zanardellego został pominięty, co wywarło bardzo niemiłe wrażenie w sferach wojskowych. Baldissera był mianowany w r. 1888 komendantem wojsk włoskich w Erytrei; po klęsce pod Adną (w r. 1896) powrócił do Włoch. W liczbie nowomianowanych jest czterech potomków szlachty włoskiej: ks. Averna, ks. Carafa di Andria, hr. Gerbaix de Sonnaz i br. Treves di Ponfili. Dalej zamianował król senatorami: 7 adwokatów, 3 profesorów, 4 wojskowych, kilku prefektów, kilku uczonych i wyższych urzędników.

§ **Zamknięcie uniwersytetu w Neapolu.** Skutkiem wydania przez ministra oświaty nowego regulaminu dla młodzieży akademickiej przyszło na rozmaitych wszechnicach włoskich do poważnych tumultów. Najsilniej objawiły się one na uniwersytecie neapolitańskim, gdzie młodzież wybijała szyby, rzucała kamieniami, wyłamywała drzwi. Gdy to się kilkakrotnie powtarzało rektor Villani zamknął uniwersytet. Także uniwersytet genueński ma być dziś zamknięty.

OFIARY.

WPan Misky ck. notaryusz ze Złoczowa złożył 4 kor. i Ludwika Zwolska z Bryniec 4 kor. dla chorej na gruźlicę płuc Anny W

*

U adwokata.

— Mój panie, chcąc bronić pana skutecznie przed zarzutem złodziejstwa, muszę wiedzieć wszystko... wszystko...

— Dobrze, ale tego nie powiem, gdzie schowałem pieniądze.

Z całego świata.

Nowy Jork 8. marca. Z Limy (Peru) donoszą, że onegdaj, gwałtowne trzęsienie ziemi zrządziło tam ogromne szkody.

Berlin 8. marca. Porucznik rezerwowy Bezeke, który był kierownikiem zakładu kartograficznego, otruł 19-letnią córkę swą oraz dwóch synów, kadetów, liczących 16 i 11 lat, a następnie siebie. Przyczyną rozpaczliwego czynu były złe stosunki majątkowe.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 7. marca. 1904 r. o godzinie 7 rano – Czerniowce —·— Tarnopol —·—, Lwów —7·5, Skole —6·1, Przemyśl —·—, Jarosław —·— Tarnów —·—, Nowy Zagórz —4·5, Kraków —5·9, Praga —2·1, Wiedeń 0 Semmering —·—, Budapeszt —0·4, Isoni +2·0 Riva +6·6, Tryest +6·1; Celsyusza.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Z gal. Tow. muzycznego.** Matthäus-Passion J. S. Bacha odłożono do piątku 11. bm.

Repertuar teatru lwowskiego miejskiego.

We środę „Los“ A. Habdanka.
We czwartek „Hugonoci“ opera Mayerbeera.
W piątek „Eros i Psyche“ Żuławskiego.

Filharmonia.

We czwartek koncert nieporównanego wykonawcy utworów Chopina p. Al. Michałowskiego.

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę „Eros i Psyche“ Żuławskiego.
We czwartek „Capstrzyk“.
W piątek „Kopciuszek“ Grimma.
W sobotę „Los“ Habdanka.
W niedzielę „Los“ Habdanka.

Colosseum w pasażu Hermanów, przy ulicy Słonecznej. Codziennie o godzinie 8 wieczorem wspaniałe przedstawienie. W niedziele i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 popołudniu i 8 wieczorem. Co 1. i 15. każdego miesiąca nowy program. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9.

Z izby sądowej.

(Kradzieże kolejowe.)

Kraków dnia 7. marca.

Po przesłuchaniu starszego komisarza Balickiego przystąpił trybunał do przesłuchania stron poszkodowanych, między innemi ks. Stan. Jabłonowskiego, któremu skradziono złote spinki wartości 800 koron, oraz kupca lwowskiego Michała Fischera, który składał zeznania w języku niemieckim. Z łańcuszka Fischera sprawcy wyłupali 8 brylantów a zostawili perły, na których wartości się nie poznali. Swiadek nie może poznać, czy okazane mu brylanty pochodzą z jego łańcuszka. Tak samo dysponent firmy jubilerskiej Strzeleckiego ze Lwowa, Beer, nie mógł poznać, czy brylanty pochodzą z łańcuszka, chociaż rozpoznał sam łańcuszek, jako wykonany przez

---

ustaw rodzinnych brzmiący temi słowy: Cesarz jest głową rodu Habsburgów, składającego się z arcyksiążąt i arcyksiężniczek, zrodzonych ze związków równych rodów. Inne małżeństwa są nieważne i cesarz ich nie zatwierdzi. Wówczas nastąpiła żywa dyskusya, czy abdykacya arcyksięcia nie narusza zasadniczych praw sankcyi pragmatycznej, stanowiącej podstawę unii monarchii? Prezydent Szell usunął skrupuły posłów zapewnieniem, że sankcya przeznacza prawo dziedzictwa tronu tylko arcyksiążętom. że arcyksięciem jest tylko syn tegoż. Potomkowie ze związków nielegalnych są wyjęci z prawa dziedzictwa według brzmienia sankcyi. Między nielegalnymi potomkami a arcyksiążętami są dzieci urodzone ze związków morganatycznych; a tych nie wymienia ustawa sankcyi. Prezydent zakończył przemowę swą temi słowy: Parlament nie powinien wkraczać w zakres spraw rodzinnych dynastyi. My nie widzimy w tem małżeństwie, zawartem przez następcę tronu przeszkód do pozyskania tronu węgierskiego, lecz uszanujmy jego wolę; ta stworzyła dobrowolnie ową zaporę a nie naród węgierski. Parlament węgierski uznał trafność argumentów i dyskusya nad tą sprawą zamilkła.

Milczenie pokrywa zwykle sprawy przykre do omawiania, wkrótce starano się zapomnieć o epopei miłosnej a dobroczynny spokój otoczył życie pary książęcej. Osiedlili się w Wiedniu, letnie miesiące spędzają w Czechach, zdala od życia dworskiego, oddani szczęściu rodzinnemu.

Już dwoma potomkami pobłogosławił Bóg ich związek a arcyksiążę najszczęśliwszy małżonek, jest najtkliwszym ojcem dla syna i córki. Cóż więcej da się opowiedzieć jeszcze? Oto ich wizerunki zdobią ściany wieśniacze, czczone jako przedstawicieli dynastyi. Jaka zaś przyszłość zaświeci arcyksięciu i jego małżonce — nie wiadomo, ale cokolwiekby się stało, nie byliby bardziej szczęśliwymi, jak są obecnie.

NIEC.

firmę. Swiadek Michał Kostecki, aptekarz, opowiadał szczegóły kradzieży dwóch listów kredytowych na jego szkodę. Swiadek restaurator Węgrzyn zeznaje, że kartkę zastawniczą na spinki ks. Jabłonowskiego kupił od osk. Muchy. Swiadek Lauterbach z Drohobycza opowiada szczegóły kradzieży części sukna, które sprowadził z Liberca.

Kraków 8. marca.

Obrońca Lewicki na początku dzisiejszej rozprawy uczynił wniosek wezwania do rozprawy dwóch kanduktorów pakunkowych, którzyby dali potrzebne fachowe wyjaśnienia. Po odczytaniu zeznań złotnika Elkana Aronsona i po kilku pytaniach przewodniczącego, zwróconych do oskarzonego Pilawskiego, przystąpiono do dalszego przesłuchiwania świadków.

Sw. Chill Spiegel, złotnik, wspólnik Aronsona, był przy kupnie brylantów od Holika, zeznaje, że nie może podać czasu, kiedy kosztowności nabyli; kolii wszakże żadnej nie nabywali.

Sw. Józef Kleinberger, zegarmistrz, zeznał, że 9 września 1902 przyszedł do niego osk. Pilawski z pewnym panem i przyniósł do oszacowania kilka złotych przedmiotów, między nimi duży zegarek złoty z łańcuszkiem. Dnia 2 kwietnia 1903 przybył sam Pilawski i prosił o oszacowanie kilku złotych przedmiotów, które świadek ocenił na 180 koron.

Sw. jubiler, Wiktor Czaplicki, zeznaje, że Pilawski nigdy od niego nie żądał oszacowania kolii. Pilawski przyszedł raz do niego z kartką zastawniczą na kolczyki z brylantami; świadek kupił owe kolczyki za 380 k. Drugi raz przyszedł Pilawski z kartką zastawniczą na broszkę, ale świadek nie kupił jej.

Dalej zeznawali świadkowie: Zołdani, prof. Aleksander Rosner, Salomon Ginger.

Sw. Leon Korach, który siedział w jednym areszcie z Pilawskim, podaje szczegóły rozmowy swej z współwięźniem.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Wczoraj wieczór na krakowskim głównym dworcu kolejowym zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Lokomotywa najechała na ekspedyenta pocztowego Wład. Olszanowskiego i spowodowała ciężkie skaleczenie jego.

Z WARSZAWY.

(Poczta.)

— Warszawski korespondent *Dziennika posn.* donosi, że rząd wydał instrukcye wszystkim instytucyom rządowym, jak się mają wobec możliwego(?) zakłócenia porządku publicznego zachowywać. I tak w dniach 5, 6, 7 i 8 marca (starego stylu zapewne) wszyscy urzędnicy Rosyanie nie mają się pokazywać na ulicach pojedynczo, a począwszy od 5 po południu, tj. z nastaniem zmroku chodzić tylko gromadnie; w tych dniach, wyżej wymienionych bramy gmachu bankowego od nastania zmroku mają być strzeżone każda przez dwóch stróżów; w razie niepokojów na ulicach banki i biura mają być natychmiast zamknięte, a policya powołana natychmiast celem strzeżenia bezpieczeństwa itd. My tymczasem, my, którzy te rozruchy mamy wszczynać, nic o nich nie wiemy. Więc to po prostu strachy — tym razem nie na Lachy, ale właśnie na Rosyan. Miasto i cały kraj znajduje się w usposobieniu jak najspokojniejszem.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa.

Wiedeń 8. marca. Dzisiejsze posiedzenie izby posłów otworzył prezydent o godz. pół do 12. Po załatwieniu rozmaitych formalności składali nowo wybrani posłowie przyrzeczenie poselskie, poczem zabrał głos dr. Koerber.

Mowa dr. Koerbera.

Dr. Koerber na wstępie swego przemówienia wspomniał o wojnie rosyjsko japońskiej i ubolewał, że zakłócony został pokój powszechny, zapewnia jednakże, że monarchia austro-węgierska, która zawsze stara się o utrzymanie pokoju światowego, i w tej wojnie zachowa jak najściślejszą neutralność.

Omawiając stosunki na Bałkanie wskazuje prezydent ministów na dopiero co zakończoną dyskusyę w delegacyach, w której okazało się, że zarówno co do celów jak i środków panuje między Rosyą a Austro-Węgrami zupełne porozumienie. Mowca ma wszelką nadzieję, że po zaprowadzeniu reform spokój w Macedonii będzie przywrócony. Ubolewa, że niektórzy bądźto dla senzacyi, bądźto z pobudek samolubnych puszczają w obieg nieuzasadnione pogłoski alarmujące. Rząd niczego nie chce taić i zawsze stoi na stanowisku, że należy zawiadomić ludność o ewentualnem grożącem niebezpieczeństwie. Skoro więc takiego zawiadomienia nie ma, nie ma żadnego powodu do obaw.

Prezydent ministrów wspomina o konieczności rozpoczęcia rokowań handlowych z mocarstwami i zaznacza, że pod tym względem panuje między rządami obu połów monarchii zupełne porozumienie.

Omawiając stosunki wewnętrzno polityczne zapowiada dr. Koerber, że minister oświaty już na dzisiejszem posiedzeniu izby wniesie projekt ustawy o założeniu włoskiego wydziału prawniczego w Roveredo. Mowca wskazuje na dotyczące stosunki w Insbruku, z których wynika konieczność poprawy stosunków. Po dłuższych naradach zdecydował się rząd wybrać Roveredo na siedzibę nowego wydziału włoskiego, jest to miasto austryackie z czysto włoską ludnością. Prezydent ministrów wyraża nadzieję, że ludność włoska z zadowoleniem powita ten wybór.

Dr. Koerber wskazuje na to, że wskutek nie załatwienia przez parlament pokrycia na wiele uchwalonych wydatków, porządek w finansach państwowych jest zagrożony; zapasy kasowe doznały nadwyrężenia; jeśli parlament nie uchwali potrzebnego pokrycia, rząd będzie musiał wstrzymać się z dotyczącymi wydatkami. Nie jest załatwiona taryfa cłowa, tak ważna i potrzebna do traktatów handlowych; nie załatwiona jest ustawa prasowa, której domaga się ludność. Sześćdziesiąt cesarskich rozporządzeń leży niezałatwionych przez parlament. Wszystko to przedstawia naprawdę obraz parlamentarnego cmentarza.

Dzisiaj prosi rząd o uchwalenie kontyngensu rekrutów, które wskazane jest już ze względu na obecne położenie polityczne w świecie. Wprawdzie monarchii austro-węgierskiej nie grozi bynajmniej niebezpieczeństwo, ale obowiązkiem rządu i ostrożności jest w każdym razie starać się o wczesne uchwalenie tej ustawy. Także żądania ludności o wczesne urlopowanie itd. przemawia za koniecznością wczesnego załatwienia ustawy.

Poseł Iro wznosi okrzyk przeciw Czechom; prezydent dzwoni i prosi o spokój.

Prezydent ministrów nie chce dziś wdawać się w szczegóły i odpierać rozmaitych zarzutów, uczynionych rządowi bądź w prasie, bądź na publicznych zgromadzeniach. Miałby wiele do powiedzenia, coby rzecz przedstawiło w innem świetle, lecz dziś zaniecha tego. Wszystkie szczepy ludowe w Austryi są narodowe. należy im to poczytać za zaszczyt. Dobrobyt jest tą ziemią, która wydaje najlepsze owoce narodowego konserwatyzmu, zaś nędza rodzi radykalizm, najpierw narodowy radykalizm, a w końcu zostaje tylko radykalizm sam. Mowca nie przypuszcza, aby to mogło poważne wywołać obawy dla państwa, jednakże w interesie samej ludności byłoby porzucić radykalizm aby stronnictwa umiarkowane mogły zapuścić korzenie wśród ludności, sprowadzając im dnie pracy i nocy bez trosk. Obecnie żyjemy w czasie wierności narodowej i postępu kulturalnego. Postęp na jednem i drugiem polu da się osiągnąć tylko pracą i podniesieniem dobrobytu. Mowca zaprasza ponownie wszystkie stronnictwa, aby przystąpiły do tej pracy.

Poseł K r a m a r z zabiera głos wśród przerywań ze strony Szenererowców i wnosi otwarcie na następnem posiedzeniu dyskusyi nad oświadczeniem Koerbera. U c h w a l o n o.

Przystąpiono do odczytywania interpelacyj i naglących wniosków.

Wiedeń 8. marca. Godz. 3 min. 50 popol. Dosłowne odczytywanie „wpływów“ trwa dalej.

Z obozów czeskich.

Wiedeń 8. marca. Parlamentarna komisya klubu młodoczeskiego odbyła wczoraj posiedzenie, a o 6. wieczorem odbyło się plenarne posiedzenie klubu.

Uchwalono przesłać do ambasadora rosyjskiego hr. Kapnista pismo z wyrazami sympatyi dla narodu rosyjskiego i z życzeniami powodzenia dla oręża rosyjskiego.

Następnie po dłuższej dyskusyi uchwalono, że klub czeski nie ma powodu do zmiany dotychczasowej taktyki wobec rządu.

Wiedeń 8. marca. Klub czeskich agraryuszów uchwalił wytrwać w obstrukcyi przeciw wszystkim ustawom, a więc i przeciw kontyngentowi rekrutów.

Sejm węgierski.

Budapeszt 8. marca W sejmie węgierskim dziś po odczytaniu protokołu wniósł poseł Lengyel 12 różnych poprawek natury formalnej, np. aby datę napisano literami zamiast cyframi itp.

Prez. Perczel wskazuje na niedopuszczalność takich poprawek i zapytuje izbę, czy zgadza się z jego stanowiskiem.

Na żądanie opozycyi zarządzono przerwę.

Po uwierzytelnieniu protokołu zawiadomił prezydent, że hr. Khuen-Hederwary złożył mandat poselski z miasta Temeszwaru.

Przed przejściem do porządku dziennego zawiadamia poseł Ugron, że otrzymał list z doniesieniem, iż ministerstwo honwedów zwróciło się do żandarmeryi z żądaniem, aby każda komenda wyznaczyła po czterech silnych, roztropnych i energicznych podoficerów, którzy otrzymają za specyalną służbę wynagrodzenie 1800 koron i mają pełnić służbę w cywilnem ubraniu. Mają być oni w przeciągu 24 godzin postawieni do dyspozycyi ministerstwa. Mowca zapytuje ministra honwedów, do czego oni mają być użyci, zwłaszcza, że chodzi ogółem o 240 podoficerów, a ponieważ nie ma tylu systemizowanych posad, rozporządzenie to ministra honwedów musi wywołać mniemanie, że rząd potrzebuje tych ludzi do poskromienia węgierskiego parlamentu.

Żywa wesołość i okrzyki na prawicy: To panu przywidują się takie straszne obrady.

Przystąpiono do porządku dziennego.

P. H o l l o prosi by mu pozwolono mówić nie do porządku dziennego ale o wniosku Tiszy w sprawie zmiany regulaminu i Hollo dodał, że już wczoraj otrzymał na to pozwolenie, ale dla braku czasu musiał zrzec się głosu.

Prezydent zapytuje izbę, to odrzuca prośbę Holla.

Podobną prośbę wnosi Eugeniusz M o l n a r.

Izba przystępuje do imiennego głosowania nad tem; przed głosowaniem 10 minutowa pauza.

Wrzenie na Bałkanach.

Konstantynopol 8. marca. Porta ma zamiar dalej oponować przeciw uchwałom ambasadorów w sprawie organizacyi żandarmeryi.

Parlament niemiecki.

Berlin 8. marca. W dalszej dyskusyi nad budżetem wojskowym żalił się poseł Dasbach, że na pewnem przedstawieniu amatorskiem w Toruniu, w którem brali udział oficerowie, wyszydzano sakrament spowiedzi. Występował potem przeciw pojedynkom.

Poseł Bebel polemizuje z wywodami ministra wojny i ubolewa, że minister nie dał odpowiedzi w sprawie Ahrenberga. Zaprzecza, jakoby socyaliści psuli harmonię w armii i podburzali. Socyalna demokracya i państwo przyszłości zajmują dziś to samo stanowisko, jak swego czasu liberalizm. Jeśli kiedy wybuchła wojna, w którejby chodziło o całość państwa niemieckiego, wówczas także socyaliści będą gotowi do walki do ostatniego tchnienia i broniliby ojczyzny, gdyby ktoś śmiał kawałek jej odebrać.

Poseł Liebermann oświadcza, że Bebel tak wprawdzie mówił, jak kto z burżoazyi, lecz mowca mu nie wierzy.

Minister wojny, Einem, oświadczył, że w razie stwierdzenia skargi Dasbacha o wyszydzaniu religii katolickiej w Toruniu podda winnych karze. Polemizował z Beblem i zaprzeczał, aby wypadek z Ahrenbergiem miał być dla wojska typowym. Co do wywodów Bebla o gotowości socyalistów do obrony ojczyzny, powiada: „Słyszałem te słowa, ale brak mi wiary w nie“.

Parlament włoski.

Rzym 8. marca. Deput. Cirmeni zgłosił w biurze izby posłów interpelacyę z zapytaniem, czy rząd wszedł w kontrakt z głównie interesowanemi mocarstwami z powodu ewentualnej n i e m o ż l i w o ś c i utrzymania status quo na Bałkanie.

Parlament francuski.

Paryż 8. marca. Izba deputowanych obradowała wczoraj nad przedłożeniem o z n i e s i e n i u n a u k i k o n g r e g a c y j n e j.

Prezes gabinetu Combes oświadczył, że nauka kongregacyjna nie odpowiada duchowi czasu i nie daje się pogodzić z nowoczesnymi wymogami. Państwo musi zapobiedz temu, aby kongregacye nie psuły ducha młodzieży. Państwo dbać musi o wszelkie potrzeby naukowe szkół średnich. Na naukę elementarną żąda projekt ustawy jednorazowo sumy 60 milionów na założenie szkół i 8 milionów rocznie na płace nauczycieli. W końcu wskazuje prezydent ministrów na niebezpieczeństwo grożące ze strony kongregacyj republice i oświadcza, że rząd pragnąłby, aby pokój został przywrócony, ale tylko na podstawie usunięcia głównej przyczyny rozdziału, jaki nastąpił w społeczeństwie francuskiem.

Ribot zwalczał projekt, jako sprzeczny z ustawą z r. 1891, która miała ochraniać autoryzowane kongregacye. Mowca wskazuje na korzyści nauki kongregacyjnej i podnosi, że projekt ustawy doprowadzi do zaniku wolności nauki. W końcu oświadcza, że rząd ściga ideę religijną i ogranicza wolność.

Leygues jest również przeciwny projektowi i wskazuje na zasługę kongregacyjnych szkół zagranicy i w koloniach francuskich.

Dyskusyę generalną zamknięto. Rząd i komisya domagają się nagłości sprawy. Izba przyjęła nagłość 310 głosami przeciw 262.

Parlament angielski.

Londyn 8. marca. Sekretarz Percy oświadczył, że rządowi nic nie wiadomo, jakoby w Belgradzie poczyniono jakiekolwiek kroki, by osoby, odpowiedzialne za zamordowanie królestwa, postawiono w stan oskarzenia lub aby przynajmniej publicznie dano wyraz oburzenia z powodu tej zbrodni. Wobec takich stosunków nie ma widoków podjęcia dyplomatycznych stosunków z Serbią.

Wiedeń 8. marca. Bawiący tu w przejeździe do wód poseł Piepes-Poratyński zwołał na jutro subkomitet komisyi sanitarnej, któremu jako referent przedłoży kwestyonaryusz dla ekspertów, powołanych w sprawie regulacyi stosunków w aptekarstwie.

Sofia 8. marca. Serbscy i bułgarscy studenci na wspólnem posiedzeniu oświadczyli się za federacyą bułgarską z włączeniem autonomicznej Macedonii. Jako środek do osiągnięcia tego celu ma służyć sojusz cłowo-handlowy i polityczny między Bułgaryą a Serbią. W tym duchu zredagowane telegramy wysłano do studentów w Atenach i Bukareszcie.

Paryż 8. marca. Rada miejska uchwaliła 54 głosami przeciw jednemu adres z sympatyą dla petersburskiej dumy i z życzeniami zwycięstwa oręża rosyjskiego. Ponadto uchwalono jednomyślnie 20.000 franków na rzecz rannych rosyjskich i japońskich.

Londyn 8. marca. Nowy mulla ze szczepu Ogadu w kraju Somalisów nad rzeką Welei, Szebeli, ogłosił wojnę świętą.

Buenos Ayres 8. marca. Wedle urzędowego doniesienia z Montevideo generał Muniz po sześciogodzinej walce pobił i rozprószył zupełnie wojska generała Surawii.

Waszyngton 8. marca. Senat uchwalił budżet marynarki w wysokości 97 milionów dolarów.

Konstantynopol 8. marca. Z Salonik donoszą, że około 100 Greków urządziło wczoraj manifestacyę w mieście; demonstrowano także przed gmachem greckiego arcybiskupstwa przeciw wykroczeniom Bułgarów.

Proces Dreyfussa.

Paryż 8. marca. Major Puignet, przeciwnik rewizyi procesu Dreyfusa, zwrócił się do prezydenta sądu kasacyjnego telegraficznie z prośbą, by go natychmiast przesłuchano. Prośbie tej nie można było ze względu na postępowanie rewizyjne zadość uczynić. Puignet będzie w ciągu procesu przez trybunał później przesłuchany.

Wojna rosyjsko-japońska.

(Telegramy „Gazety Narodowej“.)

Londyn 8. marca. Rosyjskie przednie straże w Antung cofnęły się na wschód. Rosyanie gorączkowo pracują nad położeniem prowizorycznej linii kolejowej z Niuczwangu na północny wschód, gdzie ma być założonym wielki obóz.

W Porcie Artura ceny artykułów żywności idą szalenie w górę, zwłaszcza jest wielki brak nafty. Rozkaz dzienny generała Stössla upomina oficerów energicznie, aby nie krytykowali działalności przełożonych.

W Dalnym liczba mieszkańców spadła do tysiąca, w szpitalu leży 700 chorych.

Bombardowanie Władywostoku.

Petersburg 8. marca. Aleksiejew w telegramie do cara z Mukdenu potwierdza znany już opis bombardowania Władywostoku. Z siedmiu japońskich okrętów pięć bombardowało forty a dwa bombardowało miasto i przystań wzdłuż doliny rzeczki „Objasnenije“. W poniedziałek o godz. 8. rano widziano z Władywostoku ponownie flotę nieprzyjacielską na horyzoncie. W poniedziałek w południe zbliżył się nieprzyjaciel wewnątrz zatoki Ussawi do tego punktu, z którego onegdaj bombardował miasto, odpłynął jednak znowu na pełne morze.

Londyn 8. marca. *Standard* donosi z Petersburga pod datą wczorajszą: Korespondent nasz zapewnia, że car otrzymał telegram z doniesieniem, iż japońska flota cały dzień ostrzeliwała Władywostok, wyrządzając tylko małe szkody. Telegram ten doniósł, że jeden lub dwa japońskie krążowniki zostały zniszczone.

Londyn 8. marca. *Daily Telegraph* donosi z Tokio dnia 6. marca: Jak słychać, lody w porcie władywostockim i zatoce mają wkrótce ruszyć. Port będzie z końcem marca wolny od lodów, a więc tak wcześnie, jak dotąd nie bywało.

Tokio 8. marca. Przypuszczają tu, że rosyjska eskadra władywostocka znajduje się koło ujścia rzeki Tumen, aby kryć ruchy wojsk między zatoką Possiet aż do Tumenli. Z dobrego źródła słychać, że rosyjskie patrole dotarły z wielkim trudem do Fjengsong. Sądzą, że Rosyanie chcą nad rzeką Tumen założyć silną pozycyę.

Na Korei.

Nowy York 8. marca. Donoszą z Seul, że wojska rosyjskie dopuszczają się w północnej Korei wielkich wykroczeń. Dnia 4. bm. przyszło w pobliżu Kanggje do starcia między Koreańczykami a rosyjskimi żołnierzami, przyczem 30 Rosyan poległo. Rosyanie zostali odparci za rzekę Yalu.

Waszyngton 8. marca. Chiny udzieliły *exequatur* dla nowomianowanych amerykańskich konzulów w Mukdenie i Antungu. Konzulowie ci nie udają się zaraz na swoje stanowiska, ponieważ miejscowości te są obecnie obsadzone przez Rosyę a wszelki ruch handlowy wstrzymany. Konzulowie zostaną na razie w Szangaju.

Petersburg 8. marca. Korespondent ros. ag. tel. donosi z Portu Artura: Wiceadmirał Makarow przybył do Dalnego i jest tutaj oczekiwany jutro. W tutejszym rejonie zupełny spokój, nieprzyjaciół nie widać.

Kairo 8. marca. Pomiędzy rosyjskim posłem Maksymowem a rządem egipskim przyszło do ostrego zatargu w sprawie zaopatrywania rosyjskiej eskadry w węgiel w kanale suezkim i na Czerwonem Morzu.

Londyn 8. marca. *Times* donosi z Tokio, że japońska eskadra zajęła 29. lutego Haijangtau jedną z wysp Eliot, którą Rosyanie 23. lutego opuścili, zostawiając zapasy węgla i flagi sygnałowe w rękach Japończyków.

Londyn 8. marca. *Daily Chronicle* donosi Szangaju: Rosyjski poseł w Pekinie polecił telegraficznie rosyjskiemu konzulowi w Szangaju, aby z kanonierki „Mandżur“ kazał usunąć amunicyę.

Dział rolniczy.

α **Pow. kurs sadownictwa** tow. kółek rolniczych odbędzie się we Lwowie w dniach 14, 15. 16. i 17. bm. Wykładać będą pp. Paluszyński, Piątkowski i Bielski.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie. Dnia 8. marca. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa Pszenica gotowa 9·00 do 9·25, pszenica nowa 0·00 do 0·00, żyto gotowe 6·75 do 7·—, nowe 0·00 do 0·00, owies obroczny gotowy 5·50 do 6·00, nowy 0·00 do 0·00, jęczmień pastewny 5·25 do 5·50, jęczmień browarny 5·50 do 6·00, rzepak 9·25 do 9·50, rzepak nowy 0·— do 0·—, groch pastewny 6·— do 6·50, groch do gotowania 7·50 do 11, wyka 5·30 do 5·75, bobik 5·75 do 6·—, hreczka 0·— do 0·—, kukurudza nowa 0·00 do 0·00, stara 6·40 do 6·75, chmiel za 56 kilo od 150 do 170, koniczyna czerwona 62·— do 75·—, biała 65·— do 80·—, szwedzka 60·— do 80·—, tymotka 22·00 do 26·—.

Spirytus loco za 50 litrów gotowy 20·10 do 20·25 paritas Tarnopol eskontyngentowy 15·25 do 15·40.

Dział ekonomiczny.

β **Gal. akc. Bank hipoteczny.** Mamy zaszczyt podać do wiadomości, iż z dniem 29. lutego 1904 wynosił stan naszych 4 prc. listów hipotecznych 33,526.400 kor., 4 i pół prc. listów hipotecznych 94,440.600 kor., 5 prc. premiowanych listów hipotecznych 5,436.000 kor., łącznie 133.403.000 kor., zaś stan asygnacyj kasowych 2,778.700 kor.

β **Produkcya nafty w Borysławiu** w miesiącu lutym wyniosła 6500 cystern. Jestto najwyższa cyfra jaką dotąd wykazuje miesięczna wydatność terenów Borysławia i kopalń sąsiednich.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 8. marca. (Telegr. „Gazety Narodowej“.) Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 627·00, węgierskiego zakładu kredytowego 735·00, Anglobanku 279·00, Unionbanku 518·00, Banku dla krajów koronnych 419·75 Bankvereinu 502·50, Bodencreditu 920·—. galicyjskiego Banku hipotecznego —·—, kolei państwowych 627·50, kolei południowej 76·25, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbenthal 403·—. kolei północnej 5425, kolei czerniowieckiej 575·75, alpiny 393·50, Rima Muranya 453·50, praskiego towarzystwa żelaznego 1849, fabryki broni 437·—, tureckie tytoniowe 312·00, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 1115·—, oblig. węg. indemniz. 98·—, renta majowa 99·50, austryacka renta koronowa 99·40, węgierska renta koronowa 96·90, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·35, 4-procentowe listy Banku krajowego 98·75, 4 i pół procentowe listy Banku krajowego 101·50, 5-procentowe komunalne obligacye Banku krajowego 111·75, 4-procent listy Banku hipotecznego 98·75, 4 i pół procentowe listy Banku hipotecznego 102·80 5-procentowe listy Banku hipotecznego 103·40, 4-procentowe galicyjskie obligacye propinac. 99·30, 4 procentowe galicyjskie pożyczki krajowe z roku 1893 99·—, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97·10, losy tureckie 118·—, marki 117·55 ruble 254·50.

Berlin dnia 8. marca. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·15 (podług obliczenia procentowego) Spirytus ——, Austryackie kredyty 000·00, Disc. Commandit. 000·00.

Frankfurt dnia 8. marca Giełda zagraniczna. Austryackie kredyty 197·50, Kolej państwowa 000·— Alpiny 00·00, Disconto 181·40, Laura 000·00.

NADESŁANE.

(Za tą rubrykę Redakcya nie odpowiada).

HOTEL EUROPEJSKI.

Alberta Szkowrona.

Przyjechali do Lwowa dn. 8. marca 1904. J. br. Fröhlich z Żółkwi, S. Zawistowski z Supranówki, J Ujejska z Denysowa, A. Bogusz z Derewlany, L. Sączewska z Wołynia, M. Wiśniewski i dr. T. Biliński z Kołomyi, L. Lewicki z Bielic, ks. J. Markuzel z Żywca, ks. J. Miodoński z Łodygowic, J. Jaroszowa z Rawy, Z. Szaszkiewicz z Dźuryna. P. Rogowska z Rosyi, H. Żurakowski z Podola ros., J. Grunwald ze Strychaniec.

Z ostatniej chwili.

Rada państwa.

Wiedeń 8. marca. (Tel. własny). Klub czeskich agraryuszów na dzisiejszem posiedzeniu uchwalił trwać nadal w opozycyi i prowadzić obstrukcyę przeciw wszystkim przedłożeniom rządowym nie wyłączając kontyngentu rekrutów. Postanowiono zerwać stosunki z posłem Udrzalem za jego zachowanie się przy wyborach w Sadowej. Uchwalono rezolucyę z sympatyami dla Rosyi.

Chrześcijańsko społeczne Zjednoczenie postanowiło cofnąć swoje naglące wnioski tylko dla przedłożenia o kontyngencie rekrutów i przedłożenia budżetowego

Na posiedzeniu niemieckiej partyi postępowej omawiano dziś sprawę demonstracyj i desygnowano Schückera do wniesienia w tej sprawie interpelacyi; postanowiono, aby zastępcy zjednoczonych niemieckich stronnictw udali się osobiście do Koerbera i uczynili w tej sprawie przedstawienia Wyrażono zadowolenie wobec wyniku wyborów w St. Pölten.

Niemieckie stronnictwo ludowe odbyło dziś posiedzenie. Derschatta zdał sprawę o położeniu politycznem. Omawiano zajścia w Pradze. Uchwalono wnieść w tej sprawie interpelacyę oraz interpelacyę w sprawie stanowiska zastępcy rządu przy wyborach w St. Pölten.

Wiedeń 8. marca. (Tel. własny). Dzisiejsze przemówienie Koerbera nie zrobiło w izbie żadnego wrażenia. Uważają to wystąpienie premiera za uwzględnienie formy przez niego do parlamentu wprowadzonej. Dr. Koerber nie mógł się spodziewać, że przemówienie jego zrobi na Czechach wrażenie po listach jego do Lobkowitza i posła Prażka.

To też już podczas jego mowy przyszło do wybuchu. Alldeutschery Czechów uraczyli mianem rozbójników, sami zaś w zamian za to musieli przyjąć epitet, że są drabami.

W tym tonie i wśród takiego nastroju rozpoczęła się sesya parlamentu!

W Kole polskiem panuje apatya. Potwierdza się bowiem, że na tej drodze sanacyi przeprowadzić nie można.

Wiedeń 8. marca. (Tel. własny.) Godz. 4·50 popoł. odczytywanie „wpływu“ w izbie posłów trwa dalej.

Koło polskie.

Wiedeń d. 8. marca (Telegr. własny.) Dziś po posiedzeniu izby odbędzie się pierwsze posiedzenie Koła. Toczyć się będzie dziś zapewne dyskusya polityczna.

Większa część Koła zwraca na to uwagę, że Koerber w czasie feryj parlamentarnych żadnego kroku celem sanacyi nie przedsięwziął a Koło polskie według rezolucyi p. Henzla od tego stanowisko swe wobec rządu czyni zależnem.

Demonstracye studentów.

Wiedeń 8. marca. (Telegram własny.) Na politechnice odbyła się d e m o n s t r a c y a z powodu nie zaradzenia brakowi miejsca, o co upominano się już od roku.

Wiedeń 8. marca. (Telg. własny.) Rektorat tutejszego uniwersytetu ogłosił dziś na czarnej tablicy w auli uniwersytetu obwieszczenie, w którem w ostrych słowach potępia niedzielne demonstracye w Pradze i zapewnia uniwersytet Karola Ferdynanda o sympatyach uniwersytetu siostrzanego w obec wybryków fanatycznego pospólstwa. Wyraża w końcu nadzieję, że młodzież uniwersytetu wiedeńskiego, jak dotąd tak i na przyszłość zachowa rozwagę.

Wojna rosyjsko-japońska.

Londyn d. 8. marca. (Teleg. własny). Z wszystkich depesz z Tokio nadchodzących wynika, że w Japonii jeszcze nic nie wiedzą o bombardowaniu Władywostoku.

Londyn 8. marca. (Tel. własny). Rosyjska eskadra krążowników z Władywostoku krąży wzdłuż wschodnio-syberyjskiego wybrzeża, aby kryć marsz rosyjskich wojsk lądowych wzdłuż zatoki Possiet.

Berlin 8. marca. (Tel. własny) *Local Anzeiger* donosi z Petersburga, że generał porucznik Puck oświadczył, że Port Artura nawet w razie dłuższego oblężenia ostoi się Japończykom. Obwarowania są z betonu. Zapasy twierdzy wystarczą na rok.

Londyn 8. marca. Z Adenu dowiaduje się *Express*, że rosyjskie okręty wojenne, mimo nie zawijania do neutralnych portów mogły dlatego tak długo krążyć po morzu Czerwonem, ponieważ Rosyanie posiadają na tureckiej wyspie Jebel tajną stacyę węglową.

Londyn 8. marca. (Tel. własny). *Daily Express* dowiaduje się, że japoński następca tronu uda się do głównej kwatery aby czynny brać udział w wojnie. Mikado usunął z dworu wszelką wystawność i rozrzutność.

Karol Kroplowski, jeden z najwybitniejszych lwowskich rękodzielników, umarł dziś przeżywszy lat 74.

Kropla trucizny.

Powieść z angielskiego.

(Ciąg dalszy)

Poczem wdałem się w długą dysertacyę naukową z tym mólem książkowym i dopiero, gdy widziałem wzrok jego ożywiony, świadczący, że zapomniał już o małoznaczącym epizodzie, poruszonym przed chwilą, postarałem się uwolnić od niego i podążyłem za Sinclair'em.

Było wpół do ósmej. Godzina ta, bijąc na zegarze, zdawała się być sygnałem do zmiany tańca, gdyż rozbrzmiały słodkie tony walca, które zmieszane z odgłosem wesołych śmiechów i szelestem sukien kobiecych, czyniły na mnie wrażenie, obrzydzające mi muzykę taneczną na zawsze.

Przyczyniał się do tego może fakt, że nie odnajdywałem Sinclaire'a. Niepokoiło mnie jego rozpaczliwe położenie w razie, gdyby Albertyna okazała się przywłaszczycielką ametystowej skrzyneczki i czyniło, że minuty wydawały mi się długiemi godzinami, kiedy chodząc z pokoju do pokoju, od grupy do grupy, nigdzie odnaleźć go nie mogłem. Wreszcie, wracając do biblioteki, ujrzałem go wychodzącym z korytarza w towarzystwie Datona.

— Panna Camerden zgubiła szpilkę od włosów — mówił, a zwracając się do szafarza, dodał niby od niechcenia: — musi tu gdzieś leżeć. Bądź tak dobry i zechciej jej poszukać.

— Myślałem zaraz, że musiała coś zgubić — odpowiedział Daton — widziałem ją przed chwilą, wychodzącą z biblioteki, z ręką przy włosach.

Serce uderzyło mi silnie w piersiach, potem jakby zamarło. Mimo jednak szumu w uszach, słyszałem, jak Sinclair zadawał pytanie, obchodzące mnie tak żywo:

— Kiedy to było? Zanim pan Armstrong wszedł do tego pokoju, czy później?

— O! później, kiedy już zasnął. Szedłem właśnie gaz przykręcić, gdy ujrzałem wchodzącą tam pannę Camerden i wychodzącą niebawem. Poszukam szpilki bezzwłocznie.

Pan Armstrong pewnie się pomylił: słyszał Dorotę, nie Albertynę, hałaśliwie przestawiającą krzesła w bibliotece; wprawdzie Dorota miała na sobie tego wieczoru popielatą suknię, ale zaspane oczy pana Armstronga prawdopodobnie niedokładnie rozróżniały kolory.

— Mogły obiedwie wchodzić do tego pokoju — oświadczył Sinclair; widziałem jednak, że czynił to przypuszczenie przez wzgląd na mnie. — W każdym razie — dodał — w ten sposób nie dowiemy się prawdy; należy nam trzymać się pierwszego planu. Ciekawy jestem tylko, czy znajdę sposobność pomówienia z Albertyną.

— Będziesz miał w każdym razie łatwiejsze odemnie zadanie — odpowiedziałem posępnie. — Gdy Dorota zauważy, że chcę zbliżyć się do niej, skinie tylko na którego z półtuzina zapatrzonych w nią mężczyzn i rzecz będzie niemożliwą.

— No, — rzekł — rozłączmy się teraz, a zejdziemy się tu znowu o dziesiątej.

Upłynęła dłuższa chwila, zanim odważyłem się spojrzeć Dorocie w oczy i wywnioskować, czy mogę z wyrazu jej twarzy domyślić się zamiarów młodej dziewczyny. Zastałem ją ożywioną tańcem i niezwykle piękną.

Miała bladawą cerę, ale teraz nawet Albertyna ze swymi kwitnącymi rumieńcami nie mogła pochwalić się piękniejszą płcią, jak ukochana przezemnie dziewczyna, gdy zmęczona tańcem oparła się o ścianę i raz pierwszy spoczęła wzrokiem na mnie, zajętym pozornie rozmową z moją tancerką.

Śliczne to były oczy, pociągające do siebie i jakby stworzone do odzwierciadlania uczuć serca. Ona jednak nie pozwalała im zdradzać tajemnicy, przechowywanej w duszy, a wyraz ich, tego wieczoru zwłaszcza, był jakiś zagadkowy. Nie znużenie tańcem wywoływało u niej tak przyśpieszony oddech; zadawałam sobie w duchu pytanie, czy małe fioletowe pudełeczko nie ukrywa się gdzieś w fałdach lekkiej materyi, falującej na jej piersiach.

Mogłożby jednak oko Doroty choćby w tak chłodny i konwencyonalny sposób spoczywać na mnie, gdyby ukrywała na sercu kroplę zabójczej trucizny, mającej nas rozłączyć na wieki? Wiedziała, że ją kocham, że jedno mrugnięcie jej powiek droższe mi nad uśmiechy najpiękniejszych w świecie kobiet. Dowiedzieć się o tem musiała w pierwszej zaraz chwili naszego spotkania w okazałym salonie pani Lansing na Park Lane.

Jakkolwiek niedoświadczoną była wówczas — mówiono, że od najmłodszych lat chowała się w jakimś skromnym pensyonacie — wiedziała, jaki wpływ wywiera swoją powabną powierzchownością i chłodnem obejściem, z którego odgadywało się cierpienie serca. Świadomość tego wpływu widoczną była z lekko zabarwiających się rumieńcem policzków młodej dziewczyny, których promień słońca zdawał się nigdy nie dosięgać i ze zmiany — nie mogę o niej myśleć bez drżenia — zaszłej w jej sztywnem zachowaniu.

Byłem tak pewny, że odgadywała głębię uczuć moich, jak tego, że ona była najbardziej niezrozumiałą dla mnie, a mimo to najdroższą istotą na ziemi. Gdy tedy widziałem wzrok jej, spoczywający na mnie w ciągu krótkiej przerwy w tańcu, pomyślałem w duchu:

— Może jestem jej obojętny, ale ona wie, że ją kocham, a wiedząc to, nie darzyłaby mnie takiem spojrzeniem, jeśliby przywłaszczyła sobie nieszczęsną flaszeczkę.

Nie chciałem jednak odejść, nie usunąwszy dręczącej wątpliwości, odważając się tedy na krok stanowczy, przeprosiłem moją tancerkę i zbliżyłem się do Doroty.

— Zechcesz pani tańczyć ze mną przyszłego walca? — pytałem.

Odwróciła zaraz oczy odemnie i w tył się cofnęła.

— Nie mam ochoty tańczyć więcej dziś wieczór — odparła, ruchem nerwowym podnosząc rękę ku włosom.

Nie nalegałem; przypatrywałem się jej ręce, ona zarumieniła się gwałtownie i wyraźnie pragnęła odejść coprędzej

— Nie odmawiaj mi chwili rozmowy, Doroto — prosiłem. — Jeśli nie chcesz tańczyć, wyjdź ze mną na werendę; wieczór śliczny. Nie zabiorę pani dużo czasu; światło razi wzrok mój, a radbym zadać ci jedno pytanie.

— Nie, nie! — zawołała, jakby przestraszona — nie mogę wyjść z salonu; nie żądaj pan tego odemne; wybierz sobie inną partnerkę do tańca.

— Życzysz sobie tego?

— Proszę bardzo usilnie.

Była niespokojna, rozdrażniona. Serce ścisnęło mi się z żalu; nie dowierzałem sobie, czy nie zdradzę uczuć moich.

(C. d.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go października 1903 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z

Na dworzec główny

Pociąg posp. przych. o g.	Pociąg osob. przych. o g.	Do Lwowa z
12·20	—	Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola,) Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·30	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·10	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·50	Sokala, Rawy ruskiej
—	6·51	Sambora, Chyrowa
—	7·35	Żawocznego, (Pesztu) Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·45	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	7·55	Stanisławowa
8·10	—	Jaworowa
—	8·55	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego przez Kraków, Stróża, Orłowa (1/5 do 30/9 włącznie), Mezö Laborcz (Pesztu)
	9·57	Stryja
—	10·25	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·15	Stanisławowa, Potutor, Körösmezö
—	1·10	Żawocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy
—	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.
2·30	3·50	Jaworowa
—	4·35	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	5·30	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny Suczawy
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·55	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	9·20	Ickan, (Bukaresztu), Czortkowa, Husiatyna, Körösmezö, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Żawocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny

Na dworzec „Podzamcze"

Pociąg posp.	Pociąg osob.	Do Lwowa z
—	8·05	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·24	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk Potutor, Iwania pustego. Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do

Z dworca głównego

Pociąg posp. odch. o god.	Pociąg osob. odch. o god.	Ze Lwowa do
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu) Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Czortkowa, Słob. rung., Nowosielicy, Serethu, Berhometu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·23	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Potuszau, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6·45	Żawocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Orłowa
—	8·15	Jaworowa
	8·35	Krakowa, (Wiednia Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Nowego Sącza, Jasła
—	9·05	Żawocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	9·40	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·35	Czerniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielicy
—	10·45	Tarnopola, Potutor,
1·50	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa;
2·40	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Bukaresztu
2·30	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	3·05	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	3·25	Rzeszowa, Lubaczowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	5·20	Jaworowa (od 17/5 do 13/9 wł. w dnie powsz., od 1/5 do 16/5 wł. i od 14/9 do 30/9 włącznie codziennie)
—	6·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	6·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa (1/5 do 30/9), Oświęcima
—	6·40	Żawocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa,
—	11·05	Stryja
—	11·11	Żółkwi (tylko w niedzielę)

Z dworca „Podzamcze"

Pociąg posp.	Pociąg osob.	Ze Lwowa do
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	10·57	Tarnopola, Potutor
2·04	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	9·20	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga. Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencya dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9, od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody II. drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 8 popoł., w święta od 9 przedpoł. do 12 w południe).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki